Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok II Kraków, 15. XI. — 21. XI. 1958 r. Nr 62 (102)

AUTOBUS NASZYCH HUTNIKÓW

Pamiętamy rozległe i niezwykle atrakcyjne plany Rady Zakładowej kombinatu odnośnie wypoczynku niedzielnego i świątecznego.

Dziś plany Rady Zakładowej są bardziej realne niż kiedykolwiek. Z funduszu zakładowego, wygospodarowanego w roku ubiegłym, zakupiliśmy bowiem supernowoczesny autobus „Skoda" — prawdziwą „błękitną strzałę".

Autobus kosztował 470 tys. zł. W jego wnętrzu mieści się z łatwością 50 osób, dla których konstruktorzy przygotowali wygodne, skórzane fotele. Drzwi autobusu zamykane są automatycznie.

j.d.

Mikrus 50.000
Syrena 72.000

Któż nie marzy o własnym samochodzie, a co za tym idzie o możliwości wspaniałych, dalekich wycieczek, o uroczym spędzeniu urlopu? Te motoryzacyjne marzenia spełniają się czasem. Można na przykład wylosować samochód, jako premię książeczki oszczędnościowej PKO, można też kupić po prostu samochód za gotówkę lub na raty. Pracownicy naszej huty nabyli już od sierpnia br. 20 samochodów małolitrażowych marki „P-70".

Obecnie Rada Zakładowa HiL wystarała się o dalszy przydział wozów, nie mniej atrakcyjnych od P-70. Są nimi wytwarzane w ramach produkcji ubocznej przez wytwórnię sprzętu komunikacyjnego w Mielcu maleńkie „Mikrusy", a także opływowe „Syreny". Cena pierwszych — niestety tylko za gotówkę — wynosi 50 tys. zł. Cena „Syreny" — 72 tys. zł przy czym 50 proc. tej kwoty płatne od razu, reszta w 11 ratach miesięcznych. Istnieje możliwość sprowadzenia pierwszej partii „Mikrusów" w ilości 10 sztuk. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się w tej sprawie do Rady Zakładowej HiL.

Słyszy się zdań i opinii o „Mikrusach" dziesiątki. Wszyscy znawcy z dziedziny motoryzacji zgadzają się jednak, że są to eleganckie, praktyczne, nadzwyczaj ekonomiczne w eksploatacji wozy. Zużywają one zaledwie 5 l benzyny na 100 km. Wewnątrz tego maleństwa na kółkach mieszczą się cztery osoby, przy czym fotele dają się rozłożyć, tworząc dwa posłania.

Nazwy ulic w Nowej Hucie

Tak więc sprawa nazw ulic i osiedli znalazła się na finiszu. W ub. poniedziałek była ona przedmiotem obrad Dzielnicowej Rady Narodowej, która po dokonaniu zmian w przedłożonym projekcie, zatwierdziła nowe nazwy ulic i osiedli Nowej Huty. Założeniem nowego projektu jest utrzymanie systemu osiedlowego, natomiast jeśli idzie o ulice, to nazwano tylko kierunkowe lub wyraźnie oddzielające jedno osiedle od drugiego. Postanowiono zostawić następujące nazwy ulic: Kocmyrzowska, Klasztorna, Demakowa, Hibnera, Marksa, Engelsa, Armii Czerwonej, Kniewskiego (do ulicy Kościuszkowców), Nowotki (od Kościuszkowców do osiedla A-1), ZMP-owców, Rewolucji Październikowej, Majakowskiego.

Zmienia się natomiast nazwy: Aleja Przodowników Pracy na Aleję Lenina (od Placu Centralnego do Kombinatu), Wojewódzką na Aleję Planu Sześcioletniego, Aleja Lenina na ulicę Kościuszkowców, Aleja Planu Sześcioletniego na Aleję Róż, Wielkiego Proletariatu na Żeromskiego, Ludowego Wojska Polskiego na Struga, Hutników na Orkana, Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Przyjaźni, Frontu Narodowego na Jedności, Pawłowa na Sieroszewskiego. Równocześnie znosi się nazwy ścieżek i uliczek wewnątrz osiedli, a to: Hanki Sawickiej, Osiedlową, Noskowskiego, Stalową, Rutkowskiego, Nowotki (od ulicy Kościuszkowców do Szpitala).

Zmienia się nazwy osiedli: A-O na Na Skarpie, A-25 — Młodości, A-1 na Wandy (od strony północnej i willowe bliżej osiedla A-11), A-Zachód — Klubowe, A-31 — Centrum A, B-31 — Centrum B, C-31 — Centrum C, D-31 — Centrum D, A-33 — Hutnicze, A-11 — Stalowe, B-32 — Szwedzkie, B-33 — Słoneczne, C-33 — Urocze, C-32 — Administracyjne, C-2 od strony północnej — Krakowiaków, a od strony południowej — Górali, C-1 — Teatralne, B-2 — Sportowe (bliżej Stadionu) i Zielone, B-1 — Szkolne, D-1 — Spółdzielcze, D-2 Handlowe. Zgodnie z przyjętym projektem używać się będzie numeracji osiedlowej, bez względu na to, do jakiej ulicy przylega blok mieszkalny. Zatem obecnie adres dokładny wyglądał będzie następująco: na przykład: Józef Kowalski, Kraków — 28, osiedle Klubowe, blok 20.

Trzeba zaznaczyć, że decyzja o zmianie nazw ulic nie jest jeszcze ostateczna. Projekt zatwierdzony przez DRN przekazany został Miejskiej Radzie Narodowej, która na swojej sesji dopiero podejmie uchwałę o zmianie nazw ulic i osiedli w Nowej Hucie. Sądzimy jednak, że nie zajdą większe zmiany.

j.ż.

DZIELNICA NOWA HUTA

Zdjęcie na dole: w maleńkim wnętrzu „Mikrusa" mieszczą się od biedy 4 osoby. Fotele dają się rozłożyć i wtedy „Mikrus" może być zamieniony w... sypialnię.

Fot. RHT

RODZICE!

Zdrowie dzieci w Waszych rękach

Poddajcie je szczepieniu przeciwko chorobie Heinego-Medina!

Bohdan Drozdowski

Małe wielkie sprawy

Motywy denuncjacji

Kilkanaście dni temu grupa mieszkańców jednego z bloków Nowej Huty była świadkiem eksmisji młodej kobiety z ośmiomiesięcznym dzieckiem. Kobieta potajemnie wprowadziła się do pomieszczenia na wózki i rowery, zawiesiła w oknie firanki, ustawiła parę krzeseł, jakiś kredens i łóżko. Mieszkała w ten sposób parę dni. W mieszkaniu było ciepło — centralne ogrzewanie jak wszędzie, brak tylko wody i gazu, ale kobieta i z tym jakoś sobie radziła. Wyniosła się z pokoju sublokatorskiego, gdzie traktowano ją jaknajgorzej, mąż ją opuścił, kobieta została zupełnie sama, nawet do rodziców nie mogła pojechać, ponieważ już nie żyli.

Eksmisja nastąpiła według wszystkich reguł gry. Podjechał samochód z ludźmi, przybyło paru milicjantów dla utrzymania porządku, kobieta natomiast broniła się jak lwica, nie chciała opuścić tego swojego kąta. Szarpanina trwała dość długo, chciano jej odebrać dziecko, aby w ten sposób zmusić do opuszczenia „wózkarni". Tłum był oburzony całym zajściem, ale zabrakło w nim głównych, a cichych bohaterek tego mieszkaniowego dramatu. Bo właśnie o nich tylko warto mówić. Eksmisja sama w sobie nastąpiła właśnie na ich interwencję i przeprowadzona była tak jak wszystkie. Zgodnie zresztą z prawem: nie można tolerować samowolnego zajmowania mieszkań ani izb pomocniczych. Niedawno, może przed dwoma laty z tego samego bloku eksmitowano równie bezprawnie milicjanta z żoną i dzieckiem, ponieważ wprowadził się bez zezwolenia, przez okno.

Ciasnota mieszkaniowa jest wszystkim znana, znane są także fakty zajmowania dużych, za dużych mieszkań, przez osoby pojedyncze lub bezdzietne małżeństwa. Ale teraz trudno wydać dekret o zapeszczaniu przymusowym, kiedy tak wzrosły czynsze. O tym trzeba myśleć przy wydawaniu przydziałów. Ale bywa, że np. wprowadza się małżeństwo z dzieckiem, potem następuje rozwód, żona z dzieckiem odjeżdża, a w dwu pokojach z kuchnią zostaje sam mężczyzna. Jeżeli się dobrowolnie nie zgodzi — nie można go ścieśnić. Tym bardziej, że ma prawo do założenia nowej rodziny, nieprawdaż?

Wszystkie te motywy przewinęły się w dyskusjach obserwującego eksmisję tłumu. W końcu kobiety zwróciły swoje oburzenie nie tyle na ludzi wynoszących ubogie sprzęty nielegalnej lokatorki wózkowni, ile na denuncjatorki — sąsiadki: niewiasty owe, spostrzegłszy iż w pomieszczeniu, gdzie trzymać zwykły wózki — zagnieździło się życie — poczęły alarmować telefonicznie i osobiście radę narodową i milicję. Dopięły wreszcie swego.

„Moja pani, toż to przecież okropne, trzymać wózki w domu, zaraz się robi brak miejsca i bałagan, na kółkach błoto się wnosi, rozumie pani?' Czyścioszki, myślałby kto! Żadnej nie przyszło do głowy, że każda z nich z osobna wzięta mogłaby się znaleźć w analogicznej sytuacji: bez mieszkania, bez męża, bez rodziców, bez pomocy. Wózki zadecydowały o ich sumieniu. Rozmawiałem ze służącą jednej z tych pań: powtórzyła jak maszynka wszystkie ciężkie zarzuty wobec eksmitowanej niewiasty, że przez taką głupią, to zaraz w domu bałagan! Po kwadransie zapytałem, jakby się czuła na miejscu tej kobiety, pomyślała, pomyślała i kiedy ujmowała klamkę — westchnęła: szkoda tyj kobity, biedna kobita.

Chcę czytelnika zapewnić, że piszę te gorzkie uwagi nie po to, aby się przeciwstawiać podobnym eksmisjom: one muszą być przeprowadzane choćby dlatego, żeby ludzie nie mówili potem, jak to bywa: „o, jak kto bezczelny i pcha się do mieszkania na chama, to go zostawiają i ma, a jak kto spokojny, to latami wyczekuje i nic". No, przyznacie, tak się mówi? Idzie mi o serca ludzkie, o tę podłą zatwardziałość na cudze troski. Skąd się to bierze, że kobiety, matki, tak wąsko potrafią myśleć, że to właśnie one domagają się wyrzucenia innej kobiety matki z podłego kąta. Dlaczego wózek jest tu argumentem a nie ma sumienia? Czyżby z kółek wózka nie można było, przed wprowadzeniem do mieszkania, zetrzeć szmatą błota?

Skąd się bierze ta absolutna obojętność na losy innych ludzi, czy to w życiu czy na ekranie? Ileż razy słyszałem w Nowej Hucie po seansie filmowym: a co mnie gówno obchodzi ten stary pryk! (po „Umberto D"), „a co kogo — ta stara dziwka!" (po „Głównej ulicy") itd. Dlaczego młodzi ludzie, sami przecież umiejący kochać, obcałowywać się i ściskać po bramach, rodzić mnóstwo dzieci i być w miarę szczęśliwymi — dlaczego młodzi ludzie tego miasta (i czy tylko tego?) demonstrują taką zatwardziałość?

Tak, eksmisja powinna się odbyć, ale wówczas, gdyby przebiegała normalnym trybem urzędowym: „stwierdzono, że w wózkowni... itd... w związku z czym zarządza się przymusowe... itd."

Kobiety stawiające wyżej własne wózki niż łzy matki niemowlęcia są podobne do okrutnych tygrysich samic, żywiących własne szczeniaki rozszarpanymi ciałami innych zwierząt. Nigdy nie potrafię usprawiedliwić takich motywów denuncjacji, jakimi kierowały się kobiety z N-tego bloku, N-tego osiedla, robotniczego miasta Nowa Huta.

Po sesji DRN

Upowszechnienie kultury i oświaty nadal aktualnym problemem w Nowej Hucie

Ostatnia sesja DRN, poświęcona w całości sprawom kultury i oświaty w Nowej Hucie, odegrała doniosłą rolę, gdyż przyczyniła się do dalszego rozwijania i upowszechnienia kultury w naszej dzielnicy. Dokonano na niej analizy i podsumowania osiągnięć oraz braków — w tej dziedzinie naszego życia. Już obszerne referaty kierowników: wydziału kultury ob. mgr **Siatkowskiej** i wydziału oświaty ob. **Brasia**, a szczególnie niezwykle skrupulatnie opracowany koreferat przewodniczącego komisji kultury i oświaty ob. mgr **Chomy** stanowiły zapowiedź owocnych obrad.

Tak więc, dowiedzieliśmy się, że w br. czynnych jest na terenie Nowej Huty 9 szkół podstawowych oraz w przyległych gromadach 7. Wraz z rozbudową dzielnicy wzrosła ilość uczniów w szkołach, z 2.251 w 1952/53 do 10.000 w 1958 r., ale równocześnie z tym wzrostem zwiększało się zagęszczenie w izbach lekcyjnych i wynosi już ono dziś 57 uczniów. Charakterystyczne są cyfry obrazujące przyrost młodzieży szkolnej w poszczególnych klasach. I tak: w klasach pierwszych jest w br. trzy razy więcej dzieci niż w klasach siódmych. W szkole nr 86 prowadzi się aż osiem oddziałów klasy pierwszej z 330 uczniami, a więc tyle, ile liczą często całe siedmioklasowe szkoły. W najbliższych latach wzrost ten będzie jeszcze większy.

Stąd niezwykle pilną staje się kwestia dalszej budowy obiektów szkolnych. Hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie" jest także dla Nowej Huty hasłem dnia.

Tak zresztą podchodzili do niego radni zabierający głos w dyskusji. Przy omawianiu spraw oświaty mówiono przede wszystkim o procesie nauczania i wychowania. Zwracano przy tym uwagę na część rodziców, którzy utrudniają pracę szkole. Wymieniano takie niekorzystne zjawisko, jak obojętność rodziców i brak opieki nad dziećmi, zły przykład rozbitych małżeństw, pijaństwo rodziców, niedostateczny poziom kulturalny w domu. Niektórzy rodzice cały ciężar wychowania dziecka składają na barki szkoły. W wielu wypadkach rodzice nie interesują się dzieckiem, jego postępami w nauce i dopiero pod koniec roku, gdy grozi mu nieudzielenie promocji uciekają się do najróżniejszych sposobów, by dziecko ich przeszło do następnej klasy. Wywiera się wtedy silny nacisk na wychowawców i nauczycieli. Szczególnie ostatnio powszechne staje się zjawisko pogróżek ze strony tych rodziców pod adresem nauczycieli. W jednej ze szkół np. matka naubliżała nauczycielce w obecności dzieci za to, że „odważyła się" dać ocenę niedostateczną. Wydaje się, że słusznie postąpiono, przekazując sprawę w ręce prokuratora. Nie można pozwalać na awanturnicze wystąpienia niektórych mam. Nauczyciel musi mieć zagwarantowaną spokojną pracę. Pedagog, a nie rodzice decyduje o tym, czy dziecko powinno otrzymać promocję, czy nie.

Od decyzji tej nie ma żadnego odwołania. Aby uniknąć nieprzyjemnych scen pod koniec roku szkolnego, trzeba przez całe 10 miesięcy troszczyć się o to, by dziecko uczyło się dobrze. Niezwykle dużą rolę mogą tu odegrać komitety rodzicielskie, które nie zawsze i nie wszędzie spełniały swoje zadania.

Ciągłą bolączką naszych (nowych!) szkół są remonty i konserwacja budynków. Z winy projektantów i wykonawców powtarzają się częste awarie (przecieki wodn.-kan., wypadanie drzwi itd.) pociągające za sobą olbrzymie koszty, które mogłyby być wykorzystane na lepsze wyposażenie szkół, czy też na budowę nowych izb lekcyjnych.

Przejdźmy teraz do spraw upowszechnienia kultury. I na tym odcinku zanotować trzeba duży postęp w porównaniu z latami ubiegłymi. Takie placówki jak Teatr Ludowy, Dom Kultury Huty im. Lenina, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, Muzeum Archeologiczne oraz kluby spełniły w tym bardzo poważną rolę. Nie ma potrzeby powtarzać zgodnej oceny działalności naszej doskonałej sceny — Teatru Ludowego. Należy tylko przeciwstawiać się tendencjom przeniesienia teatru z Nowej Huty do Krakowa.

Jakkolwiek stały rozwój kultury jest zjawiskiem niezaprzeczalnym, to jednak stan obecny nie może jeszcze zadowalać. Nie mogą też uspokajać optymistyczne stwierdzenia w referacie, mówiące np., że „robotnicy i młodzież nie lubią łatwizny, że wgryzają się w trudne sztuki, filmy, książki, że stronią od przeżutej papki kultury mieszczańskiej". Sytuacja dziś jest lepsza, niż przed paroma laty, ale by stwierdzić jak wiele jest jeszcze do zrobienia, wystarczy zaglądnąć do mieszkań dziesiątek i setek robotniczych rodzin, przyjrzeć się dobrze widowni podczas przedstawień i „trudniejszych imprez", przejrzeć karty czytelników w bibliotekach itd. Fakt np., że 65 proc. korzystających z księgozbiorów naszych bibliotek to robotnicy, nie dowodzi przecież, że książka dotarła do szerokich rzesz robotników. Te 65 proc. (w liczbach absolutnych) to zaledwie niecałe półtora tysiąca robotników. Jeśli zestawi się tę cyfrę z olbrzymią masą zatrudnionych w Nowej Hucie robotników, łatwiej jest pojąć jak wiele mamy jeszcze do zrobienia. Nie można więc upajać się osiągnięciami, lecz ciągle uważać, że to co zrobiono jest kroplą w morzu wielkich potrzeb. Bardzo słusznie podkreślano w dyskusji, potrzebę walki z panoszącą się szmirą i konieczność walki o kulturę dnia codziennego. Dla Nowej Huty jest to szczególnie ważny problem.

J. ŻAB.

W paru słowach...

WYSTAWY, WYSTAWY

W ostatnim okresie mamy prawdziwy urodzaj na różnego rodzaju wystawy. Klub Prasy na Placu Centralnym starym już zwyczajem prezentuje w swojej galerii prace malarskie Kowalskiego i Hury. Wiele z nich jest bardzo ciekawych, tak, że zwolennicy nowoczesnego malarstwa mają okazję oglądania dobrych obrazów.

W bibliotece na A 11 czynna jest wystawa pod tytułem: „Nowa Huta w książce i fotografii". Pokazuje ona budowę Nowej Huty odzwierciedloną w słowie pisanym.

Parę dni temu Dom Kultury zorganizował wystawę fotograficzną pokazującą piękno Bieszczad.

Wreszcie Zarząd Rozruchu Zakładów Przemysłowych PPB HiL i Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Nowej Hucie zorganizował wystawę pod nazwą: „Buduj z gipsu". Wystawa otwarta jest codziennie w salach Domu Technika na C-31, blok 10, w godzinach od 18—20 i w niedzielę od 12—18. (jż)

PBM WŁĄCZA SIĘ W AKCJĘ BUDOWY SZKÓŁ

W ramach obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego, Krakowski Zarząd Budownictwa zobowiązał się wybudować szkołę wartości 6 mil. zł. Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie asygnować będzie na ten cel kwotę 240 tys. zł rocznie. Suma ta ma być pokryta z funduszu zakładowego przedsiębiorstwa i ewentualnych, dobrowolnych składek załogi. (dr)

Flirty z Temidą

Dzisiaj proponuję spotkanie z Temidą nie na „własnym podwórku". Zobaczymy jak wyglądają dane statystyczne niektórych przestępstw w całym naszym województwie.

ARTYKUŁ 225

Artykuł 225, paragraf 1 KK — *„Kto zabija człowieka podlega karze więzienia na czas nie krótszy od 5 lat lub dożywotnio, albo karze śmierci".*

Bardzo ciekawie przedstawiają się dane statystyczne poszczególnych przestępstw z terenu całego województwa krakowskiego. I tak: łącznie cywilnych i karnych spraw było w 1957 roku 135 tys. 844. W I półroczu 1958 r. — 76.237 spraw, a więc obserwujemy tendencję zwyżkową. W Sądzie Wojewódzkim i Rewizyjnym ilość spraw w 1957 r. — 8.665 w I półroczu 1958 r. 5.390, w 1957 — rozpatrywano 28 spraw z paragrafu 225 o zabójstwo. W I półroczu 58 było już 24 sprawy!

ARTYKUŁ 215

Dzień bez wypadków był 18 września. Ale niestety wypadki nie wybierają dni, nadal się mnożą. Dziesiątki ludzi staje przed sądem za spowodowanie katastrofy. Niemal codziennie na terenie Nowej Huty (i nie tylko) zdarzają się wypadki drogowe. Motocykl potrącił przechodnia, samochód wpadł na tramwaj... Przestępstwa te są sądzone z art. 215 Kodeksu Karnego, który mówi, „Kto sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zwalenia się budowy, albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, podlega karze więzienia" (tzn. pozbawienia wolności od pół roku wzwyż).

W Sądzie Wojewódzkim, gdzie rozpatrywane są najpoważniejsze sprawy (także z Nowej Huty) w 57 roku było — 83 w pierwszej połowie 58 r. już 53, a więc niepokojący wzrost spraw o 25 procent.

SPRAWCY popełniający najczęściej przestępstwo, to młodzi mężczyźni. Poddano wnikliwej analizie 200 spraw. W 141 wypadkach, a więc w 70,5 proc. przestępcy nie ukończyli 30 roku życia. W 17,5 proc. mieli poniżej 21 lat, na 200 skazanych 12 proc. w ogóle nie posiadało prawa jazdy (przeważnie prowadzili motocykle).

ZAGADNIENIE TRZEŹWOŚCI osób prowadzących pojazdy mechaniczne. 54,5 proc. prowadziło pojazdy w stanie nietrzeźwym. Prócz tego w 24 przypadkach nie pobrano próbki krwi i nie ustalono stanu trzeźwości.

RODZAJE POJAZDÓW. Na samochody ciężarowe przypadło ponad 90 wypadków, 36 na samochody osobowe, na autobusy 14.

Zderzenie z innymi pojazdami — 87, 42 wypadki, w których kierowcy potrącili przechodnia lub rowerzystę.

MIEJSCE. Najczęstszym miejscem wypadków są ulice i szosy o dużym nasileniu ruchu.

DNI, w których była największa ilość wypadków. 37,5 wszystkich wypadków przypada na sobotę i niedzielę. Nadzór nad ruchem kołowym jest w tych dniach mniejszy.

DECYDUJĄCA PRZYCZYNA, to nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

W 87 przypadkach — nadmierna szybkość. W 27 — nieprzestrzeganie zasad pierwszeństwa. W 78 — kierowca nie zachował należytej ostrożności. W 57 — kierowca nieprawidłowo wymijał. W wielu wypadkach łamano na raz kilka przepisów.

SKUTKI PRZESTĘPSTW (ciągle w 200 analizowanych przypadkach) 16 osób zabitych, 67 z ciężkimi obrażeniami ciała. Uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu 68 samochodów ciężarowych. 40 osobowych, 10 autobusów, 8 tramwajów.

PRZESTĘPSTWA z artykułu 215 mają bardzo wielkie znaczenie społeczne. W ostatnim czasie daje się zauważyć niepokojący skok w górę tego rodzaju przestępstw. Pochłaniają one wiele istnień ludzkich, powodują ogromne straty materialne. Dlatego konieczne jest zwiększenie uwagi przedsiębiorstw na kwalifikacje i pracę kierowców, na stan techniczny wozów. Również zwiększenie kontroli drogowej i ostre, bezwzględne kary na chuliganów szos, poważnie zmniejszą niebezpieczeństwo.

KATON

KOLEGIUM REDAKCYJNE GŁOSU NOWEJ HUTY

Z okazji wydania 100-go numeru Waszego pisma — nieco spóźnione, lecz serdeczne życzenia dalszego rozwoju i nowych osiągnięć przesyła

KOLEGIUM REDAKCYJNE GŁOSU STOCZNIOWCA

—o—

Zespół „Głosu Nowej Huty" serdecznie dziękuje za życzenia z okazji wydania setnego numeru przesłane przez Czytelników i Sympatyków naszego pisma.

Dziękujemy również za życzliwe słowa Redakcji Gazety Krakowskiej, Dziennika Polskiego, Echa Krakowa, Głosu Stoczniowca oraz Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie.

Nowości techniczne

PIERWSZE AUTOMATYCZNE STACJE BENZYNOWE W NRF

W miejscowości Neckargmünd uruchomiono pierwsze automatyczne stacje benzynowe. Po wrzuceniu do automatu 1, 2 lub 5 DM pompa podaje odpowiednią ilość benzyny do baku samochodowego za pomocą wiszącego węża gumowego.

WSPÓŁCZESNE PIECE PRÓŻNIOWE DO TOPIENIA METALI

W celu otrzymania metali o dużym stopniu czystości, stosuje się obecnie coraz częściej piece próżniowe do topienia metali. Otrzymuje się w ten sposób między innymi, stale o bardzo wysokiej wytrzymałości. Łożyska toczne wykonane np. ze stali przetopionej w piecu próżniowym wykazują znacznie większą trwałość, niż łożyska z normalnej stali łożyskowej. Obecnie przetapia się w piecach próżniowych przeważnie metale rzadkie, jak np. tytan i cyrkon.

Dla całkowitego zabezpieczenia metalu przed utlenieniem stosuje się atmosferę ochronną w postaci gazu dopływającego z odpowiedniej instalacji.

Obecnie buduje się piece próżniowe o pojemności do 3 000 kG.

ŚMIGŁOWIEC DO PODNOSZENIA CIĘŻARÓW

Fabryka samolotów Westland Aircraft Ltd. w Yeowil (Anglia) zbudowała prototyp śmigłowca do podnoszenia ciężarów dochodzących do 6 ton. Będzie on użyty w charakterze dźwigu powietrznego. Aparat posiada do tego celu specjalny zaczep.

NASZA TRYBUNA PRZEDZJAZDOWA

Przed III Zjazdem Partii

Uchwały XII Plenum KC odbiły się szerokim echem w całym społeczeństwie, we wszystkich zakładach pracy. Przyjęte na Plenum wytyczne rozwoju Polski w latach 1959/65 wskazują drogę, po której iść będzie partia. Roztaczają szerokie perspektywy na każdym odcinku naszego życia: w przemyśle, w rolnictwie i kulturze. Ale stawiają zarazem olbrzymie zadania. Zadania na dziś i na jutro. Mamy do zrobienia bardzo dużo, gdyż jeszcze wiele panoszy się w naszej gospodarce zła, istnieje wiele nieprawidłowości. Zacząć wypada od własnego podwórka, czasem od rzeczy na pozór drobnych, które jednakże w sumie składają się na wielkie sprawy. Fala zobowiązań, jaka ogarnęła załogi niemal wszystkich zakładów pracy jest wyrazem inicjatywy tkwiącej w społeczeństwie i przywiązywania wielkiej wagi do uchwał XII Plenum.

Nasza gazeta wychodząc naprzeciw tym wszystkim sprawom chce przyczynić się również do rozwijania kampanii przedzjazdowej. Począwszy od tego numeru zwiększamy objętość „Głosu" do 10 stron. Dwie z nich przeznaczamy na Trybunę Przedzjazdową, w której znajdzie odbicie całokształt działalności przedzjazdowej. Sądzimy, że przez popularyzowanie poszczególnych poczynań przyczynimy się do jeszcze większego pobudzenia inicjatywy załogi. Uda się to nam pod warunkiem, że Czytelnicy, aktyw partyjny, związkowy i młodzieżowy, pomogą w redagowaniu Trybuny. Chcemy, by stała się ona naprawdę Trybuną wszystkich, którzy czynnie uczestniczą w kampanii przedzjazdowej. Znajdzie w niej odzwierciedlenie ruch współzawodnictwa pracy, ostatnio coraz lepiej rozwijający się w kombinacie. Śledzić będziemy także przebieg realizacji zobowiązań, by nie stały się one tylko papierową deklaracją, lecz faktycznie przyniosły korzyść hucie i państwu.

Dużo miejsca poświęcimy — rzecz jasna — i sprawom wewnątrzpartyjnym, tak, żeby III Zjazd zastał nas w pełni przygotowanych.

Plenum KF Huty im. Lenina

wytyczyło kierunki działania organizacji partyjnych

W ub. czwartek tj. 13 bm. odbyło się Plenum Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina. W obradach udział wziął m. in. I sekretarz KD tow., A. Kasprzyk. Referat o zadaniach organizacji partyjnych przed III Zjazdem Partii wygłosił I sekretarz KF poseł Z. Jakus. W dyskusji zabierało głos 15 towarzyszy.

Czwartkowe plenum było poświęcone — jak łatwo domyślić się z tytułu referatu — omówieniu uchwał XII Plenum KC oraz zadań stojących przed organizacjami partyjnymi w czasie przygotowań do III Zjazdu Partii. Tym razem skupiono się głównie wokół problemów politycznych i życia wewnątrzpartyjnego. Generalny wniosek, jaki można wyciągnąć z ożywionej dyskusji, to potrzeba wzmożenia ofensywy politycznego oddziaływania na szerokie rzesze bezpartyjnych. Mówili o tym szeroko sekretarz tow. Młyniec oraz tow. tow. Grabczyński, Razowski, Łęcki i inni. Ze szczególnym naciskiem podkreślali znaczenie tej ofensywy tow. Kasprzyk i tow. Jakus w podsumowaniu dyskusji.

W dyskusji zwracano uwagę (np. tow. tow. Wajler, Gil, Tarasiuk) na nierealizowanie podejmowanych uchwał. Sprawa ta przewijała się w całej dyskusji i z pewnością charakteryzuje istniejącą sytuację. Dlatego — jak mówili — tow. tow. Jakus i Młyniec — trzeba zacząć od samego Komitetu, od członków Plenum, którzy w pierwszym rzędzie powinni zapoznawać się dokładnie z wszystkimi materiałami partyjnym i uchwałami, a następnie walczyć o ich realizację w wydziałach. Odnosi się to zresztą do całego aktywu.

Tak jak w pracy partyjnej nie realizuje się uchwał, tak w produkcji nie przestrzega się obowiązujących instrukcji technologicznych oraz przepisów bhp. Poruszył tę sprawę zastępca dyrektora tow. T. Socjusz.

Na zakończenie Plenum podjęło uchwałę o pracy organizacji partyjnych przed III Zjazdem Partii.

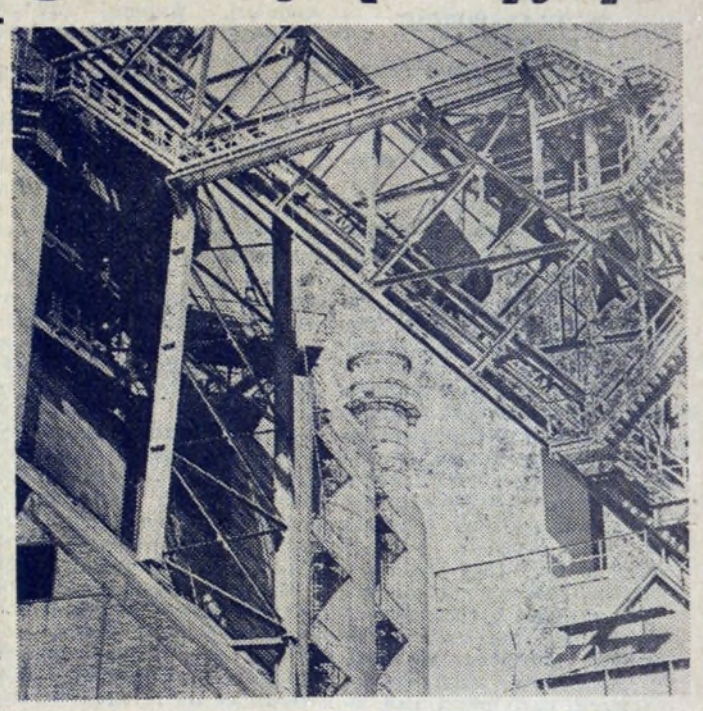

Fragmenty referatu posła Z. Jakusa

W dniach 15—18 października, a więc miesiąc temu odbyło się XII Plenum KC, które zamyka w okresie 2 lat trudny odcinek drogi jaki przebyła Partia od VIII Plenum. Wyniki pracy całej Partii w tym okresie, oraz aktualna sytuacja w Partii i Państwie stały się podstawą do podjęcia krótkiej, ale jakże ważnej i wymownej uchwały KC o zwołaniu na dzień 10 marca 59 r. III Zjazdu PZPR.

Zjazd Partii na przestrzeni kilku lat będzie najważniejszym wydarzeniem tak dla samej Partii, jak i dla całego narodu, ponieważ będzie decydował o najistotniejszych sprawach dnia dzisiejszego oraz o rozwoju kraju na najbliższe lata.

Zjazd jako wydarzenie, stwarza już atmosferę szerszego zainteresowania szeregów partyjnych ,oraz większości społeczeństwa, wpływa na ożywienie życia i działalności w organizacjach partyjnych i innych organizmach społecznych. Jednak sama decyzja zwołania Zjazdu nie spowoduje właściwego przygotowania Partii i narodu do tak ważnego wydarzenia. Wydarzenia o szczególnej wadze wymagają szczególnego wysiłku całej Partii i społeczeństwa w pracy przygotowawczej, bo od tego zależeć będzie zdolność i stopień realizacji obecnych i przyszłych postanowień tzn. uchwał Zjazdu.

Jak przedstawia się sytuacja gospodarcza Huty?

Przede wszystkim musimy stwierdzić, że na przestrzeni 3-ch kwartałów br. w dalszym ciągu wzrastała produkcja huty w oparciu zarówno o wzrost potencjału produkcyjnego jak i o lepsze wykorzystanie agregatów, osiągając w III-cim kwartale poziom najwyższy z dotychczasowych.

Potencjał produkcyjny huty wzrósł w okresie br. przede wszystkim dzięki uruchomieniu 1 czerwca VI-tej baterii koksowej, VII-go pieca martenowskiego 1 sierpnia br. i III-go w. pieca w dniu 5 sierpnia br. Ponadto, jak wiadomo, od stycznia przyjęliśmy Zakład Wapienniczy w Czatkowicach.

Przypatrzmy się z kolei jak kształtowała się wydajność pracy, a w szczególności czynniki mające na nią bezpośredni wpływ jak: stan zatrudnienia, obecność w pracy, organizacja pracy i postęp techniczny — oraz związany z tym poziom płac.

A więc w wyniku realizacji uchwał XI Plenum KC zwolniono z huty w okresie od 1. 3.—30. 9 br. 1136 pracowników, w tym 693 robotników, 125 prac. inżynier.-technicznych, 140 pracowników administracyjnych, 90 prac. obsługi i 16 pracowników straży, — doprowadzając stan załogi huty (bez OZR i prod. ubocznej) do 16.836 osób. Oznacza to stosunkowo poważne zmniejszenie stanu załogi w porównaniu z 1957 r. zwłaszcza biorąc pod uwagę uruchomienie nowych, wspomnianych poprzednio jednostek produkcyjnych. Ale spróbujmy postawić pytanie czy zlikwidowane zostały już w hucie wszystkie, b. poważne do niedawna, przerosty w zatrudnieniu? Odpowiedź na to ważkie pytanie daje nam analiza stanu absencji załogi, za okres 3-ch kwartałów. Otóż godziny straconе wskutek absencji — z różnych powodów, a więc: choroby, urlopy, delegacje społ. itp. — wyniosły za 3-y kwartały 14 proc. ogólnie dysponowanych ilości godzin do przepracowania. Jeszcze bardziej wymowne jest odnośne zestawienie dotyczące tylko III-go kwartału, w którym przepracowano tylko 68 proc. dysponowanych roboczo-godzin, a pozostałe 32 proc. nie wykorzystano wskutek absencji m. in. nieprawidłowo wysokiej ilości udzielonych urlopów taryfowych. Jeśli więc w takiej sytuacji, znacznie zmniejszoną ilością pracowników zdołaliśmy nie tylko wykonać ale i przekroczyć plany produkcyjne, to świadczy to niewątpliwie o istnieniu jeszcze dużych rezerw w stanach zatrudnienia wydziałów, oraz komórek funkcjonalnych i usługowych.

Parę uwag o b. ważnym sprawdzianie prawidłowości naszej pracy, a mianowicie o kształtowaniu się kosztów własnych. Otóż na tym zasadniczym odcinku dzieje się wciąż niedobrze. Dziesiątki milionów zł tracimy wskutek niskiej jakości naszej produkcji, rozrzutnej i marnotrawnej gospodarki materiałowej, niedbałej konserwacji maszyn i urządzeń, oraz w wyniku niestarannego i często niefachowego przeprowadzania remon-

(Ciąg dalszy na str. 4)

REALIZUJEMY ZOBOWIĄZANIA przedzjazdowe

W poprzednim numerze donieśliśmy o całkowitym wykonaniu zobowiązań przedzjazdowych przez inicjatorów tego czynu w naszej hucie — stalowników. Wyprodukowali oni dodatkowo około 8 i pół tysiąca ton stali. Dziś możemy dodać, że sukces ten został jeszcze bardziej pogłębiony. Oto do 12 bm. załoga Stalowni wyprodukowała dodatkowo dalsze 3.600 ton stali. Jeśli nadal utrzyma takie tempo, to do końca roku przekroczy chyba swe zobowiązanie o dziesiątki tysięcy ton stali.

W tym tygodniu zameldowali o wykonaniu zobowiązania także walcownicy. Łącznie z nadwyżkami z poprzednich miesięcy dostarczyli oni około 8 tys. ton blachy gorąco walcowanej ,a więc około 500 ton więcej niż przewidywało zobowiązanie. Rezultatu tego gorąco gratulujemy!

Jeżeli chodzi o Wielkie Piece, to niestety z nadwyżki ok. 3 tys. ton uzyskanej w październiku, pozostało obecnie tylko około 1 tys. ton. Przypominamy, że aby wykonać zobowiązanie trzeba produkować w listopadzie i grudniu po około 8 i pół tysiąca ton surówki.

Udział w czynie przedzjazdowym zgłosiły ostatnio także załogi ZMO i Zakładu Produkcji Ubocznej. Postanowiły one dostarczyć na budowę szkoły w Piwnicznej pewnych ilości materiału, wyprodukowanego ponad normalne zadania planowe. Zobowiązania przedzjazdowe podjęli również budowniczowie Walcowni Zimnej Blach tj. załoga ZBM nr 3. Oddadzą oni w terminie do 15 grudnia całkowicie gotową do eksploatacji walcarkę pięcioklatkową. j. d.

Wielkopiecownicy produkują żużel spieniony

Czy nie można produkować spienionego żużla (produkt zbliżony do pumeksu) już teraz, bez oglądania się na inwestycję?

Odpowiedzi na te pytania udzielili nasi wielkopiecownicy, którzy opracowali technologię — prowizoryczną, spienionego żużla, przy nakładzie... kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nową produkcję uruchomiono w październiku, w rejonie obiektu granulacji żużla

300 ton spienionego żużla wzięły Zakłady Betoniarskie i Żelbetonowe w Czyżynach Łęgu obiecując zwiększyć zapotrzebowanie do 200 ton na dobę. Zakłady mają zamiar rozpocząć na szeroką skalę produkcję pustaków i prefabrykatów budowlanych przy zastosowaniu żużla spienionego, zamiast żużla kotłowego. j. d.

Aktyw Huty im. Lenina dyskutuje

nad uchwałami XII Plenum

W ciągu ubiegłego i bieżącego tygodnia odbyły się w większości wydziałów i zakładów huty narady aktywu partyjnego, związkowego i gospodarczego. Narady te były poświęcone omówieniu uchwał XII Plenum KC PZPR i tez przedzjazdowych — a co za tym idzie, zadań stojących przed hutą. Ostatnie narady aktywu są jedynie fragmentem rozpoczynającej się wielkiej kampanii przedzjazdowej i dyskusji, która — mamy nadzieję — ogarnie całą hutę.

Oto uwagi i wnioski z narad w kilku podstawowych wydziałach kombinatu, zanotowane przez naszych wysłanników.

WIELKIE PIECE

11 bm. odbyła się narada aktywu Wielkich Pieców i Aglomerowni, poświęcona omówieniu uchwał XII Plenum KC i wynikających z nich zadań, jakie stoją przed członkami partii w okresie przygotowań do III Zjazdu.

Naradę zagaił I sekretarz KF tow. **Z. Jakus.** Na wstępie omówił on sytuację gospodarczą i polityczną w kraju oraz węzłowe zagadnienia będące tematem obrad XII Plenum KC. Przechodząc do naświetlenia roli, jaką odegrać mają nasze organizacje partyjne w okresie poprzedzającym III Zjazd, tow. Jakus powiedział m. in.: „Aby sprostać poważnym zadaniom, organizacje partyjne muszą ożywić swoją działalność. W naszej hucie jest wiele organizacji partyjnych, których aktyw ogranicza swą pracę do zebrań i zbierania składek członkowskich. Nic dziwnego, że organizacje te nie oddziaływują należycie na otoczenie, nie umieją skonsolidować wokół partii aktywu społecznego. Nakazem obecnej chwili dla tych organizacji jest wypracowanie własnego programu działania, w celu zabezpieczenia zadań wynikających z uchwał ostatniego Plenum KC.

Przed naszą załogą stoją poważne zadania. Plany perspektywiczne rozwoju gospodarki narodowej zakładają, że w 1965 r. ogólna produkcja stali w Polsce wynosić będzie 8.800 tys. ton. Udział naszej huty jest w tym dominujący, bo wynosić będzie 3,5 mln ton stali. Aby zrealizować te plany musimy dołożyć wielu starań idących w kierunku ulepszenia organizacji pracy, oraz podniesienia wydajności i jakości produkcji.

Główna uwaga towarzyszy zabierających głos w dyskusji koncentrowała się na omówieniu niedociągnięć i błędów popełnianych przez załogi Wielkich Pieców i Aglomerowni.

Plany perspektywiczne rozbudowy Huty im. Lenina — powiedział inż. Folfasiński — zakładają budowę nowych jednostek wielkopiecowych. Nie znaczy to jednak, że wydajność pracy mamy osiągnąć wyłącznie tą drogą. Na naszym wydziale są duże możliwości usprawnienia pracy agregatów, a tym samym wypracowania lepszych wyników produkcyjnych. Trzeba jednak pamiętać, że maszyny bez ludzi nic nie znaczą. Konieczne jest więc wyrobienie przekonania, że każda praca jest ważna i nie można jej lekceważyć. W wydziale brak jest nadal przyjacielskiej współpracy. Często robotnicy zamiast skonsolidować siły, spychają jeden na drugiego czynności, które wchodzą w zakres ich obowiązków. Poza tym zarysowuje się u nas podział na przeciwstawne grupy pracownicze. Oczywiście nie ułatwia to pracy. Dlatego w okresie poprzedzającym III Zjazd Partii należy zespolić nasze siły, dążyć do osiągnięcia lepszych wyników produkcyjnych, rzetelnie wykonywać swoje obowiązki.

Zagadnienie poruszone przez inż. Folfasińskiego rozszerzył inż. **Mitka** — kierownik Aglomerowni. Lekceważący stosunek do pracy często wynika — powiedział on — z niedostatecznej kontroli oraz nieprzestrzegania dyscypliny pracy. Inż. Mitka zwrócił również uwagę na możliwości rozszerzenia czynu zjazdowego przez wprowadzenie postępu technicznego, lepszą organizację pracy itd.

Najwyższy już czas — mówił inż. **Kondracki** — aby ludzie odpowiadali za to, co robią i za co biorą pieniądze. Przytoczył on wiele konkretnych przykładów, świadczących o lekceważeniu pracy i pozostawianiu usterek przez załogi budowlane i brygady remontowe.

Inż. **Mazanek** wskazał na możliwości poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych Wielkich Pieców oraz omówił zadania jakie stoją

(Dokończenie na str. 4)

Aktyw Huty im. Lenina dyskutuje

(Dokończenie ze str. 3)

przed załogą tego wydziału w związku z uruchomieniem w ciągu dwóch najbliższych lat czwartego wielkiego pieca o pojemności 2.200 ton.

O dotychczasowej działalności organizacji partyjnej i planach na najbliższy okres mówili m. in. tow. **Bigos, Podwiązka i Balcer.** dz

W TRANSPORCIE KOLEJOWYM

W naradzie aktywu Transportu Kolejowego, która odbyła się we wtorek 11 bm., wzięli m. in. udział sekretarz KF PZPR tow. **Józef Kasprowski,** sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu tow. **Stanisław Wolak,** dyrektor **Jan Kawalski** i dyrektor tow. **Aleksander Jawasiński.**

Naradę zagaił sekretarz organizacji partyjnej tow. **Jan Stefanik.** Po nim zabrał głos sekretarz KF tow. Kasprowski. Przedstawiając zadania stojące przed hutą — wynikające z uchwał XII Plenum KC i tez przedzjazdowych, nakreślił tow. Kasprowski zadania Transportu Kolejowego. W miarę rozwoju huty, a będzie to rozwój burzliwy, przynoszący w roku 1965 produkcję stali w ilości 3 i pół miliona ton, rość będą bardzo poważnie zadania przewozowe TK. Szerzej zatrzymał się tow. Kasprowski nad zadaniami organizacji partyjnej i nad obowiązkami każdego członka partii.

Po wystąpieniu tow. Kasprowskiego zabrał głos tow. Stefanik. Omówił on sytuację panującą w organizacji partyjnej Transportu Kolejowego, scharakteryzował drogę, jaką przebyła ona od chwili największej słabości w okresie lata do chwili obecnej. W przezwyciężeniu trudności hamujących jej pracę dopomogła weryfikacja.

Bardzo ciekawa była wypowiedź kierownika TK inż. **Witolda Szczepańskiego.** Omówił on pracę Transportu Kolejowego w ciągu trzech kwartałów br., stwierdzając, że o ile wyniki były w I półroczu nie najlepsze — obecnie uległy dużej poprawie. Zmniejszono załogę o 504 ludzi tj. o 22 proc., wprowadzając nową strukturę organizacyjną. W trzech kwartałach br. przewieziono ogółem około 13,5 miliona ton masy towarowej tj. około 103,7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

A oto co mówił inż. **Kraszewski.** Postawił on pytanie, czy w Transporcie Kolejowym są jeszcze jakieś rezerwy, które dałoby się wykorzystać. Rezerwy takie, bardzo zresztą duże kryją się — jego zdaniem — np. w sprzęcie, ciągle bardzo prymitywnym. Można by np. wprowadzić mechanizację prac przy układaniu nawierzchni kolejowej, przy elektryfikacji sygnałów i nastawni. W czasie remontu używa się złych materiałów, wskutek czego urządzenia nie wytrzymują okresów międzyremontowych.

Podsumowania dyskusji dokonał inż. A. Jewasiński.

W STALOWNI

W środę 12 bm. odbyła się narada aktywu w Stalowni. Wzięli w niej udział: I sekretarz KF PZPR, poseł tow. **Zbigniew Jakus,** przewodniczący Rady Robotniczej inż **Jerzy Findysz,** dyr. inż. **Aleksander Jewasiński.** Naradę zagaił krótko sekretarz organizacji partyjnej Stalowni tow. **Alojzy Grabczyński.**

Omówienia uchwał XII Plenum KC PZPR i tez przedzjazdowych dokonał tow. Jakus. Przytoczył on bardzo ciekawe dane obrazujące rozwój przemysłowy kraju w bieżącej pięciolatce i plany na lata 1959—1965.

Tow. Jakus omówił następnie krótko pracę organizacji partyjnej Stalowni, przedstawił zebranym projekt działania przygotowany przez egzekutywę KF PZPR. Projekt ten obejmuje czasokres do pierwszych dni marca, a więc do rozpoczęcia obrad III Zjazdu partii. Ważnym zadaniem organizacji partyjnej jest w tym czasie mobilizowanie ludzi do aktywnego udziału w realizacji coraz większych i coraz trudniejszych zadań produkcyjnych, jest rozwijanie dyskusji przedzjazdowej, walka o przekształcenie ludzkiej świadomości. Członkowie partii powinni przodować w pracy zawodowej, powinni dawać przykład sumienności i odpowiedzialności w pracy.

Po wprowadzeniu zebranych przez tow. Jakusa w problematykę XII Plenum KC PZPR rozpoczęła się dyskusja. Zabierając w niej głos kierownik Stalowni inż. **Stanisław Śliwa** powiedział m. in.: Sprawą perspektyw rozwoju Stalowni interesujemy się bardzo blisko, ale nie nasza rzecz zajmować się inwestycjami. Głównym naszym zadaniem jest podnoszenie wydajności pieców martenowskich. Ogromne możliwości kryją się w remontach.

Bardzo ciekawe było wystąpienie ekonomisty wydziału tow. **Miękini.** Przytoczył on szereg danych obrazujących kształtowanie się kosztów produkcji stali. Fabryczny koszt tony stali przekroczony został o 62 zł. Bilansowa strata z tego tytułu wynosi za 9 miesięcy br. 46 mln zł. Jest to suma równająca się rocznej wartości produkcji niemałej fabryki! Co składa się na tę ogromną sumę? Mniejszy uzysk powoduje stratę w wysokości około 40 mln zł. Przekroczenie norm zużycia surówki o 19,6 kg kosztowało Stalownię około 19 mln złotych. Przekroczenie zużycia złomu stalowego — 19,5 mln zł. Co miesiąc traci się na mieszalniku około 300 ton surówki. Wybraki spowodowały stratę w wysokości prawie 20 mln zł. j. d.

Fragmenty referatu posła Z. Jakusa

(Dokończenie ze str. 3)

tów. Kapitalnego znaczenia dla całości Huty nabiera poprawa jakości produkcji, a przede wszystkim stali oraz zmniejszenie ilości wybraków, które na przestrzeni tylko III-go kwartału przyniosły nam straty w wys. ok. 19 mil. zł.

W ciągu minionych dwu tygodni odbyliśmy szereg narad aktywu w Kom. Fabr. i 12-tu rejonach Huty. Przedmiotem tych narad były informacje i wstępne dyskusje nad materiałami zjazdowymi. Celem ich było lepsze zapoznanie się z materiałami i określenie kierunków pracy przedzjazdowej w naszej Hucie. Narady te wykazały że aktyw jest słabo zorientowany w aktualnej sytuacji i w zbyt małym jeszcze stopniu poznał materiały XII Plenum KC. Dyskusje były często jednostronne nacelowane na własne kłopoty produkcyjne, a wnioski adresowane były przeważnie do kierownictwa Huty. W sumie jednak narady spełniły swoje zadanie i wstępnie określiły kierunki działalności kampani przedzjazdowej.

Podstawowe wytyczne planu gospodarczego na lata 1961—1965 stawiają zadanie doprowadzenia mocy wytwórczej Huty do ok. 3,3 mil. ton stali w 1965 r. Ponieważ wykonanie tych zadań decyduje o dostarczeniu przez całe hutnictwo założonej w planie na 1965 r. ilości 8,8 mil. ton stali, od czego z kolei uzależniony jest rozwój dalszych, podstawowych gałęzi naszej gospodarki — należy w kilku bodaj zdaniach omówić program rozbudowy naszej Huty.

W celu pokrycia rocznego zapotrzebowania aglomeratu w wysokości około 9 mil. ton przewiduje się rozbudowę dotychczasowej 4-ro taśmowej aglomerowni do 6-ciu taśm o pow. spiekania po 50 m² każda dla uzyskania produkcji ponad 3,5 mil. ton aglomeratu rocznie. Pozostałą ilość aglomeratu przewiduje się uzyskać z nowobudowanej aglomerowni, składającej się z 2-ch budynków głównych, z których jeden obejmie 4 taśmy o pow. po 75 m², drugi 2 taśmy z możliwością dobudowy dwóch dalszych. W celu dostarczenia ponad 4 mil. ton rocznie koksu w. piecowego przewiduje się rozbudowę koksowni do 14-tu 57-komorowych baterii oraz odpowiednie powiększenie wydziałów chemicznych obecnego Zakładu Koksochemicznego. Równocześnie przewiduje się budowę nowego wydziału przygotowania węgla, który wraz z obecnie istniejącym pokrywać będzie potrzeby baterii w wys. około 6 mil. ton rocznie suchego wsadu. Przewiduje się rozbudowę wydziału wielkopiecowego o dalsze trzy w. piece o poj. ponad 1700 m³ każdy, które wraz z obecnie pracującymi dostarczać będą surówki w wys. ponad 3,3 mln. ton rocznie.

Ponad 500 tys. ton surówki przeznacza się dla odbiorców z zewnątrz Huty, pozostałą zaś dla potrzeb stalowni oraz w drobnej części (160 tys. ton rocznie) dla odlewni żeliwa. Rozbudowa stalowni do zdolności produkcyjnej 3,3 mil. ton stali rocznie przewidziana jest w dwóch kierunkach, a mianowicie: przez dobudowanie do obecnie pracujących 7 pieców jeszcze 3-ch pieców stałych o poj. 370 t oraz przez budowę nowej stalowni konwertorowej o zdolności produkcyjnej 1 miliona ton stali rocznie. Równocześnie wybudowany zostanie, dla potrzeb stalowni, wydział przygotowania złomu, zatrudniający 280 pracowników. Bardzo poważnej rozbudowie ulegnie rejon walcowni, który obejmować będzie ogółem 10 walcowni w tym pracującą już walcownię zgniatacz oraz dwie dalsze walcownie wstępne. Jedna z nich to walcownia ciągła kęsów o zdolności produkcyjnej 1,25 mil. ton produkcji rocznie, która dostarczać będzie wsad dla walcowni drobnych profili o zdolności produkcyjnej 350 tys. ton rocznie, dla walcowni drutu o zdolności produkcyjnej również 350 tys. ton rocznie oraz dla walcowni taśm szerokich o zdolności produkcyjnej ok. 450 tys. ton rocznie. Zdolność produkcyjna pracującej obecnie walcowni Ciągłej Blach na gorąco zostanie rozbudowana do 1,5 mil ton blach rocznie, z których ok. 400 tys. ton stanowić będą produkcję handlową, zaś pozostałe 1,1 mil. ton blachy zwijanej w kręgach przekazywane będą dla dalszego przerobu walcowni blach na zimno. Uruchamiana obecnie walcownia zimna blach dostarczać będzie produkcji handlowej w wys. 800 tys. ton rocznie różnego rodzaju blach cienkich oraz przekazywać będzie pozostałą część swej produkcji w ilości 50 tys. ton blachy prądnicowej do końcowego przerobu na walcownię zimną blachy transformatorowej o łącznej zdolności produkcyjnej 100 tys. ton blachy rocznie. Wreszcie druga walcownia wstępna tj. walcownia taśm o szerokości do 700 mm i produkcji rocznej 450 tys. ton dostarczać będzie wsadu również dla potrzeb rurowni i częściowo wytwórni profili giętych. Dla zabezpieczenia prawidłowego zaopatrzenia Huty w wyroby remontowe i wyposażenie zamienne przewiduje się budowę nowej wytwórni wlewnic, 3-ch warsztatów grupowych i nie wielką stosunkowo przebudowę istniejących wydziałów Pionu Gł. Mechanika Huty. Również dla zabezpieczenia pokrycia zwiększonego zapotrzebowania na wyroby i materiały ogniotrwałe przewiduje się rozbudowę i częściową przebudowę czynnych obecnie wydziałów Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, w tym budowę nowego wydziału dolomitowego. W związku z tak poważną rozbudową Huty przewiduje się znaczne zwiększenie zużycia energii elektrycznej, które pokrywane będzie do ilości 841 mil. kWh przez zwiększenie wytwarzania własnej energii oraz przez otrzymywanie energii z państwowej sieci energetycznej w ilości 559 mil. kWh. Dla zaspokojenia potrzeb Huty w zakresie pary, ciepła i energii elektrycznej jak również dmuchu dla w. pieców przewiduje się poważną rozbudowę siłowni ze stacją turbodmuchaw. Osiągnięte to zostanie przez zainstalowanie 3-ch kotłów wysokoprężnych o wyd. po 230 ton godzinę, 2-ch turbogeneratorów o mocy po 25 tys. kW i 1-go turbozespołu przeciwprężnego o mocy 6.000 kW. Ogólna moc elektryczna siłowni wynosić będzie 112.000 kW. Naszkicowana rozbudowa Huty zajmie teren o wielkości ogólnej łącznie z dotychczasową 678 ha, przy czym przewiduje się możliwość dalszej rozbudowy podstawowych wydziałów produkcyjnych na tej samej powierzchni. Obrót materiałowy dla potrzeb tak ogromnego zakładu wynosić będzie w stosunku rocznym 20,3 mil. ton ładunków przychodzących, oraz ok. 5,5 mil. ton materiałów wysyłanych na zewnątrz. I w związku z tym przewiduje się m. in. przestawienie dotychczasowego parku lokomotow z parowozów na lokomotywy z silnikiem Diesla. Załoga Huty w roku 1965 wynosić będzie 27.000 prac. tj. wzrośnie o ok. 10 tysięcy ludzi w porównaniu do stanu obecnego, a koszt rozbudowy Huty zamyka się kwotą ok. 12 miliardów zł.

*

Kampania zjazdowa będzie egzaminem dojrzałości każdej instancji, każdej organizacji, każdego członka partii. Stanie się ona sprawdzianem siły organizacji partyjnej i sprawdzianem więzi organizacji z załogą.

Jak wykonujemy plan?

Sytuacja w hucie uległa niestety w ciągu ubiegłego tygodnia pewnemu pogorszeniu. Poniżej 100 proc. planu znalazły się trzy wydziały a mianowicie: Wielkie Piece, Walcownia Zgniatacz i ZMO w wyrobach zasadowych. Najpoważniejszy w konsekwencjach jest niedobór produkcji surówki, wynoszący na dzień 12 bm. około 2 tys. ton. Przyczyną nowego załamania się produkcji Wielkich Pieców jest opóźnione zakończenie remontu pieca nr 2. Piece nr 1 i 3 pracują zupełnie dobrze.

Po świetnej końcówce ub. miesiąca bardzo dobrze pracuje Stalownia. Do 12 bm. posiada ona 109,5 proc. planu, co w przeliczeniu na tony daje około 3.600 ton nadwyżki stali. Zobowiązanie przedzjazdowe naszych stalowników zostało więc już teraz poważnie przekroczone.

Bardzo dobrym, a właściwie najlepszym w hucie rezultatem legitymuje się załoga Walcowni Blach. Wykonała ona do 12 bm. 117,5 proc. planu co równa się około 3 tys. ton dodatkowo wyprodukowanej blachy.

A oto szczegółowe wyniki produkcyjne do 12 bm.: Walcownia Blach 117,5 proc. planu, Stalownia 109,5, ZK w produk. koksu 102,6, ZMO w wyr. szamot. 102,1, Aglomerownia 101,9, Siłownia 100,3, Wielkie Piece 95, ZMO w wyr. zasad. 92, Walcownia Zgniatacz 88,9 proc. planu. j. d.

Zmiany młodzieżowe przodują

Gdy dowiedziałem się, o mającym się odbyć wiecu młodzieżowym w Odlewni Staliwa celem podjęcia zobowiązań przedzjazdowych, nie byłem tym ani zdziwiony, ani zaskoczony. Dobrze przecież pamiętam dziesiątki inicjatyw młodych robotników Odlewni. Zawsze szli w czołówce młodzieży huty. Pomyślałem też od razu: **Franek Boruta,** znany, długoletni działacz, znowu ze swoją grupą ZMS daje początek i to dobry początek.

Kilka dni temu odszukałem go już po wiecowej gorączce w codziennej swojej pracy. Na powitanie wyciągnął 3 duże karty, w formie przypominającej dyplom uznania. Były to Sztafety czynu młodzieżowego. Na każdej z nich, poszczególne zmiany młodzieżowe ujęły w kilku punktach swoje zobowiązania, podjęte dla uczczenia zbliżającego się III Zjazdu partii.

Zmiana mistrza **Kaczmarczyka** (piece) da państwu 80 ton wlewków ponad plan, co w przeliczeniu na brzęczącą monetę, oznacza ni mniej, ni więcej tylko 200 tys. zł. Ale to jeszcze nie koniec. Zobowiązano się zmniejszyć ilość wybraków o 50 proc. (w stosunku do października) co daje 32 wlewki, czyli blisko 90 tys. zł. Do tego dojdzie jeszcze oszczędność ferrostopów na sumę 120 tys. zł. Razem więc, ponad 400 tys. zł. Sporo, prawda!?

Nie gorsi są ich koledzy z formierni. Młodzieżowa zmiana mistrza **Winiarskiego** postanowiła poprawić wydajność pracy, zmniejszyć ilość wybraków o 10 proc. (w porównaniu do I półrocza 1958 r.), przestrzegać obowiązującego reżimu technologicznego, co wpłynie na poprawę jakości produkcji. I wreszcie trzecia zmiana, mistrza **Konieczkowskiego** z wykończalni. Zobowiązała się ona produkować ponad plan miesięczny (do Zjazdu) 8 ton gotowych wyrobów oraz zmniejszyć zużycie tlenu i acetylenu o 2 proc.

Zobowiązania te uroczyście podjęto na wspomnianym wiecu młodzieżowym. Na apel młodzieży odpowiedziały inne zmiany. Zapoczątkowano więc prawdziwe współzawodnictwo pracy o tytuł przodującej zmiany. Opracowano odpowiednie kryteria, według których oceniać się będzie pracę wszystkich zmian.

W formierni i wykończalni kryteriami będą: ilość wybraków, odebranych wytopów i zaformowanych odlewów o wadze do 500 kg (bodziec do wykonywania mniejszych odlewów).

W oczyszczalni bierze się pod uwagę ilość produkcji zarówno w tonach, jak i sztukach oraz ilość generalnych porządków, jakie dokonuje się tu systematycznie co pewien czas. Wyniki brygad piecowych oceniać się będzie wg jakości i ilości wytopów, ilości wybraków, zużycia materiałów wsadowych (oszczędność ferrostopów) przestrzegania bhp i technologii produkcji. Tak opracowane kryteria pozwolą ocenić wysiłek i osiągnięcia poszczególnych zmian. Oceny dokonywać się będzie co miesiąc, ale już dziś nie czekając końca miesiąca przeprowadza się ocenę każdego dnia, każdej zmiany.

Właśnie jesteśmy w hali odlewni. Mijamy różne formy, foremki, jakieś „kadłuby", „kotły", wiele dużych i ciężkich przedmiotów. Nad głowami suwnica przenosi formę, z której padają krople wody. Przy końcu hali odszukujemy wreszcie zmianę młodzieżową wykończalni. Nieprawdopodobny warkot pneumatycznych dłut, wżerających się w stalową powierzchnię wykończanych przedmiotów, utrudnia rozmowę z mistrzem zmiany J. Konieczkowskim.

— Zobowiązanie, które podjęliśmy wpływa mobilizująco na załogę. Po każdej zmianie zbieramy się na parę minut by powiedzieć sobie, co było dziś złe, co dobre, a co trzeba zmienić jutro. Ponieważ jesteśmy (tzn. zmiany młodzieżowe) inicjatorami czynu i współzawodnictwa, staramy się w nim przodować. Na razie nam się udaje. Do dziś mamy przewagę: nad jedną zmianą 2 tony, i nad drugą 7 ton. Szkoda tylko, że wszystkie brygady młodzieżowe nie pracują na jedną zmianę. Ułatwiłoby to poważnie wykonanie naszego zadania.

Musimy przerwać rozmowę, gdyż mistrz Konieczkowski odwołany zostaje przez kogoś ze swojej załogi. Z rysunkiem technicznym w ręku porównuje dokładność wykonanej pracy. Niewiele jest poprawek, bo wszyscy starają się pracować jak najlepiej.

*

Młodzież dała dobry początek, trzeba jej teraz przyjść z pomocą (jak to robi obecnie inż. Strama — kierownik Formierni i Wykończalni), przede wszystkim zapewnić front pracy — to warunek, od którego zależy powodzenie zainicjowanego przez ZMS, a podjętego przez całą młodzież W-1 — zobowiązania.

Tekst J. Ż. Foto Rht

W Kasynie Huty im. Lenina

A więc mamy nareszcie lokal stołówkowy, w którym możemy podejmować i zagraniczne delegacje zwiedzające hutę i krajowe wycieczki. Mamy lokal, w którym codziennie, w godzinach od 8—17 możemy zjeść coś ciepłego, możemy napić się kawy, czy herbaty. W pierwszym dniu po oddaniu Kasyna do użytku, przeprowadziliśmy ponowną „wizję lokalną" wraz z fotoreporterem. Oto garść naszych spostrzeżeń i uwag.

Kierownictwo lokalu przygotowało się na przyjęcie pierwszych gości bardzo starannie. Lokal lśni czystością, na stołach białe obrusy, kwiaty. Brak jeszcze tylko chodników i firanek. Już od godzin rannych wiele stolików było zajętych, jakkolwiek spodziewaliśmy się większego ruchu. Należy przypuszczać, że wieść o otwarciu Kasyna nie rozeszła się jeszcze po kombinacie, że na razie klientami są pracownicy administracyjni huty z obydwu budynków Centrum Administracyjnego.

Mamy przed sobą jadłospis. Wybór potraw naprawdę duży, bardzo urozmaicony. Można zamówić zupy: kalafiorową z ryżem, rosół z makaronem, barszcz z krokietem, bulion z jajkiem. Spośród dań barowych — flaczki z parmezanem, wątróbkę, gulasz, bigos, fasolę po bretońsku ,ozorek w sosie chrzanowym, kiełbasę z rusztu, żeberka i paprykarz cielęcy. Kilkanaście pozycji stanowią dania mięsne, drób a także dania jarskie i ryby. Z napojów poleca Kasyno kompot z jabłek, wodę mineralną „Muszynianka", herbatę i kawę po turecku.

A teraz, jakie są ceny? Otóż jak już informowaliśmy, pierwszorzędna jakość potraw, najlepsze surowce, z których przyrządzane są dania — zmuszają kierownictwo lokalu, niestety, do stosunkowo wysokiego skalkulowania cen. Dla przykładu: rosół z makaronem kosztuje 3.35 zł, flaczki — 7,85, wątróbka 8,50, befsztyk — 8,15, mostek cielęcy — 11.75, rumsztyk — 12 05, kotlet schabowy — 15. Zapewniamy jednak, że warto zapłacić trochę drożej, otrzymując w zamian naprawdę smacznie, świetnie przyrządzony posiłek.

Obsługa kwalifikowanych kelnerów i kelnerek nie budzi zastrzeżeń. Zamówione danie otrzymuje się dość szybko. Oby tak było także w przyszłości, kiedy lokal Kasyna cieszyć się będzie dużo większą niż obecnie frekwencją!

j.d.
Fot. Rht

Sala Kasyna Huty im. Lenina w budynku „S" jest naprawdę imponująca. Od pierwszych dni po otworzeniu zwiększa się ilość gości i asortyment potraw

Mistrz sztuki kulinarnej Kasyna. Na patelni rumieni się masło (tak, prawdziwe masło). Wyobrażamy sobie jaki smaczny będzie przyrządzony na nim sos.

Kotlet siekany wymaga dużo pracy, cieszy się jednak zawsze dużym powodzeniem.

Czegóż tu nie ma! Jedna potrawa bardziej smakowita od drugiej. Co za zapachy. Czy byliście już w Kasynie?
foto Rht

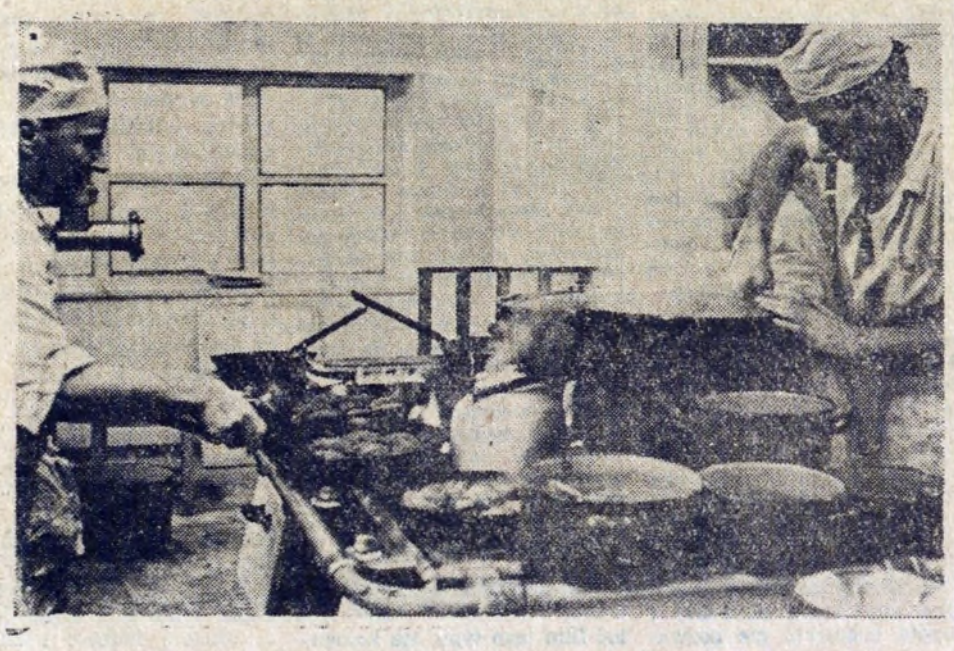

Około 1300 izb
wykonają jeszcze w tym roku budowniczowie Nowej Huty

(Wywiad z dyr. naczelnym Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta inż. mgr Józefem Heffnerem)

Plan budowy miasta Nowa Huta przewiduje, że w bieżącym roku zostanie oddanych do użytku 4.025 nowych izb mieszkalnych. Ponieważ budowniczowie Nowej Huty napotykali ostatnio na poważne trudności spowodowane brakiem potencjału ludzkiego zwróciliśmy się do dyrektora PBM NH inż. Józefa Heffnera, aby dokonał oceny obecnej sytuacji na odcinku budowlanym.

— *Panie dyrektorze — ile przekażecie do użytku mieszkańców Nowej Huty do końca br. nowych izb mieszkalnych?*

— W ciągu 3 kwartałów wybudowaliśmy 2.729 izb mieszkalnych, przekraczając planowane zadania o około 80 izb. Do wykonania pozostało nam 1.286 izb. Mimo wielu trudności na jakie napotykamy, ambicją naszej załogi jest zrealizowanie z nadwyżką planu br.

— *Wasze przedsiębiorstwo należy do najlepszych w kraju. Jakie osiągnięcia zapisaliście na swoim koncie w trzech kwartałach br.?*

— Do najważniejszych trzeba zaliczyć wykonanie planu budowy izb mieszkalnych w okresie ostatnich 9 miesięcy w 102,9 proc. oraz przekroczenie zaplanowanej akumulacji o około 4,5 mln zł.

— *Na jakich osiedlach koncentrują się najważniejsze roboty budowlane i jakie ostatnio obiekty socjalno-usługowe oddaliście do użytku?*

— Do najbardziej zaawansowanych odcinków budowy miasta należy zaliczyć osiedla D-1, D-2, B-31, A-22 i RC. Na ostatnim osiedlu RC obejmującym teren Placu Ratuszowego rozpoczęliśmy budowę kilku bloków m. in. kilkupiętrowego budynku obliczonego na przeszło 800 izb mieszkalnych oraz gmachu dla Komendy Milicji Obywatelskiej. Poza tym w najbliższym czasie stanie tu jeszcze budynek, w którym mieścić się będzie bank. Jeżeli chodzi o obiekty socjalno-usługowe, to na pierwszym miejscu trzeba wymienić wielką przetwórnię mięsa w nowohuckiej Bazie Zaopatrzenia w Krzesławicach. Oprócz właściwego budynku przekazaliśmy tu wysokoprężną kotłownię, wytwarzającą parę do produkcji wędlin. Przetwórnia nowohucka, wyposażona w maszyny i sprzęt sprowadzony z Danii, będzie jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Oprócz tego oddaliśmy do użytku dwa żłobki, przedszkole, dwie kotłownie osiedlowe, a za kilkanaście dni przekażemy „Służbie Zdrowia" poliklinikę.

— *Słyszałem, że bez względu na rozbudowę kombinatu uległy zmianie plany budowy miasta Nowa Huta na najbliższe lata. Na czym one polegają?*

— Przede wszystkim na wzroście ilości izb mieszkalnych. Nasze przedsiębiorstwo niezależnie od robót w Krakowie wybuduje w latach 1959—1965 — 28 tys. izb mieszkalnych. Większość mieszkań budować będziemy na tzw. odcinku robót „Huta-2" zlokalizowanym na wzgórzach krzesławickich. Po wykonaniu postawionych przed nami zadań będziemy mieli na swoim koncie około 80 tys. izb mieszkalnych, bo dotychczas wykonaliśmy już około 50 tys.

— *O ile mi wiadomo, napotykacie na poważne trudności z powodu braku dostatecznej ilości potencjału ludzkiego. Jak zamierzacie rozwiązać to zagadnienie, które urasta do poważnego problemu w związku z powiększeniem się zadań stawianych przed waszym przedsiębiorstwem w ciągu najbliższych lat?*

— Problem niedoboru kadr rozwiążemy przez dalszą mechanizację budowy, wprowadzenie w większych rozmiarach małej mechanizacji z cyklu robót wykończeniowych, oraz przez stosowanie w szerokim zakresie postępu technicznego i pomysłów racjonalizatorskich. Dużo spodziewamy się po akcji szkoleniowej i dokształcającej. M. in. chcemy, aby każdy pracownik naszego przedsiębiorstwa posiadał umiejętności wykonywania przynajmniej dwóch zawodów. Poza tym utrzymujemy stały kontakt ze Szkołą Rzemiosł Budowlanych na terenie Nowej Huty, której uczniowie korzystają z naszych warsztatów oraz na placach budowy przeprowadzają ćwiczenia praktyczne. Absolwentom tej szkoły gwarantujemy w pierwszej kolejności otrzymanie dobrze płatnej pracy.

— *Czy zaszły jakieś zmiany w organizacji i metodach pracy waszego przedsiębiorstwa?*

— Aby podołać zadaniom, jakie postawiono przed nami, musieliśmy na szeroką skalę zastosować nowoczesne metody pracy. W tej chwili gross robót prowadzimy metodą uprzemysłowioną, to znaczy stosujemy elementy prefabrykowane, ważące nie raz około 2 ton. Coraz częściej używamy do budowy bloków mieszkalnych betonów odpowietrzonych, których elementy eliminują drewno i przyspieszają cykl budowy. Poza tym stosujemy szwedzki układ poprzeczny, polegający na budowaniu oszczędnościowych murów (mur nośny 25 cm). Z powodzeniem stosujemy również ściany działowe z elementów gipsowych i ściany frontowe z intongu. W najbliższym czasie mamy zamiar układać pod parkietem specjalne płyty pilśniowe tzw. dźwiękochłonne, które rozwiązałyby częściowo sprawę akustyki, która jest nieprzyjemna dla sąsiadów.

— *Na II Konferencji Samorządu Robotniczego Waszego przedsiębiorstwa padło wiele cennych zobowiązań mających na celu skrócenie terminów oddania do użytku nowych izb mieszkalnych oraz udzielenia pomocy przy budowie szkół. Które z zobowiązań zalicza pan do najcenniejszych?*

— Czyn zjazdowy, do którego włączyła się ostatnio nasza załoga, przyczyni się do skrócenia o kilka miesięcy terminów budowy wielu bloków mieszkalnych w Krakowie i w Nowej Hucie. M. in. poważnie skrócony zostanie termin budowy bloków nr 2 i 16 na osiedlu D-31, szkoły w Branicach i budynku Komendy MO na Placu Ratuszowym.

Rozmowę przeprowadził:
B. DZIEKAN

Z listów do Redakcji

Przydałby się Klub Muzyczny

Nie od dziś wiadomo, że w Nowej Hucie odczuwa się coraz bardziej brak większej ilości placówek kulturalno-rozrywkowych o zasięgu ogólnolnomiastowym. Brak zwłaszcza — placówki muzycznej. Istniejące placówki muzyczne nie mają wielostronnej działalności i pracują tylko — że się tak wyrażę — na własnym podwórku. Słusznym więc wydaje się — przy obecnych możliwościach — powołanie do życia w Nowej Hucie stałego, na odpowiednim poziomie — artystycznym i organizacyjnym — Klubu Muzycznego o niemal uniwersalnym zakresie działania. Placówka taka, której zadaniem byłoby szerzenie kultury poprzez muzykę i umożliwienie mieszkańcom Nowej Huty korzystania z szeregu rozrywek na miejscu, uniezależniłaby miasto od konieczności szukania tych rozrywek w Krakowie.

Do zadań takiego Klubu Muzycznego należałoby:

- organizowanie — jako podstawowej imprezy dochodowej i równoważącej stronę finansową działalności Klubu — wieczorów estradowych (piosenka, satyra, skecz, zgaduj — zgadula)
- organizowanie wieczorów muzycznych składających się z wyboru najpiękniejszych melodii (arie, uwertury, serenady itp.)
- organizowanie koncertów recitali fortepianowych, skrzypcowych, itp.
- organizowanie koncertów muzyki poważnej
- organizowanie dla młodzieży szkolnej poranków umuzykalniających z prelekcją
- organizowanie konkursów muzycznych i śpiewaczych młodych talentów zwłaszcza spośród miejscowej młodzieży, itp.

Jest to — oczywiście — z grubsza zarysowany zakres działalności, która miałaby w sobie coś z estrady, filharmoni, opery i operetki. Działalności, która potrafiłaby zaspokoić zapotrzebowanie szerokiej rzeszy tutejszych odbiorców, propagowała muzykę i uczyła — zwłaszcza młodzież — słuchać tej muzyki.

Do prowadzenia omówionej działalności Klubu potrzebną jest — w pierwszym rzędzie — odpowiednia sala. Wymarzoną do tego celu była sala dawniejszego „Lotosu". Ale niestety! Dobre bogi sprawiły, że jedyną i najlepszą — poza Teatrem Ludowym — salę widowiskową przekazano na... halę rozrachunkową w ramach... upowszechniania kultury. Zanim zostanie wybudowana Szkoła Muzyczna, zanim przyszłe kierownictwo tej szkoły zgodzi się albo nie na wypożyczanie sali do takich czy innych imprez, zanim wybudowany zostanie Dom Kultury z odpowiednią salą widowiskową — na pewno upłynie jeszcze dużo wody. A życie drepcze nam po piętach... W tym stanie rzeczy — wydaje mi się — że wejście w kontakt z Woj. Zarządem Kin i uzyskanie zgody na wypożyczenie — dla działalności Klubu — jednej z dwóch sal kinowych Nowej Huty, a to: sali kina „Świt" lub kina „Światowid", bez większego uszczerbku dla kin — byłoby jedynym i najmożliwszym — w tej chwili — wyjściem z sytuacji.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sale kinowe w Nowej Hucie — w ciągu trzech seansów dziennych a 21 tygodniowych — są wykorzystywane w 75 proc. — to wobec tego istnieje możliwość uzyskania tego samego dochodu w mniejszej ilości seansów. Gdyby więc jedna z dwu wymienionych sal dawała zamiast 21 seansów tygodniowo (7 dni × 3 seanse) 18 seansów tygodniowo, a to: cztery dni po trzy seanse, a trzy dni po dwa seanse — to wówczas czwartki — soboty i niedziele od godziny 19,30 do 22,30 można by wykorzystać na imprezy organizowane przez Klub. Wtorki — środy i piątki Klub użytkowałby na poranki przedpołudniowe.

Przy obecnym braku sal widowiskowych i równoczesnym bardzo dużym zapotrzebowaniu miejscowych odbiorców na wszelkiego rodzaju rozrywki, oraz przy zapowiedzianej przez Ministra Kultury wzmożonej ofensywie kulturalnej, a co za tym idzie, przy konieczności ożywienia życia kulturalnego wydaje się, że można by wykorzystać istniejące sale kinowe w 100 proc., lub nawet kosztem trzech seansów zwiększyć wachlarz rodzajowy istniejących placówek kulturalnych.

Z. J. DRWAL

Na Tysiąclecie

Wśród zakładów przemysłowych, które zobowiązały się wybudować nową szkołę na Tysiąclecie znalazła się także Huta im. Lenina. Już w czasie obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego, podjęta została uchwała o wybudowaniu przez hutę na terenie powiatu nowosądeckiego szkoły. Z inicjatywą tą przyszła na Konferencję Rada Zakładowa Kombinatu.

Decyzja ta jest spowodowana nie tylko udziałem Huty im. Lenina w pewnych zamierzeniach wchodzących w zakres eksperymentu gospodarczego regionu nowosądeckiego, ale i względami bardzo praktycznymi. Budynek szkolny wzniesiony na tym terenie przez hutę, może być wykorzystany do letnich kolonii dla dzieci pracowników huty.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu zaproponowało lokalizację zamierzonej budowy w Piwnicznej. W celu realizacji zamierzenia huty, powołano zespół roboczy w następującym składzie: JÓZEF IZDEBSKI — inspektor szkolny, inż. ZENON HEMI — kierownik Wydziału Architektoniczno-Budowlanego PRN w Nowym Sączu, dr STANISŁAW FIALEK — przewodniczący Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego, JAN HARAF — przewodniczący Prezydium MRN w Piwnicznej, MARIA MUZYCZKO — kierownik szkoły. Protektorat nad budową objął przewodniczący Prezydium PRN KAZIMIERZ WĘGLARSKI.

W chwili obecnej trwają konferencje, których zadaniem jest dokładne zlokalizowanie budowy, przygotowanie ogólnych założeń projektowych, sporządzenie kosztorysów itp. Pomoc w budowie obiecali pracownicy Prezydium MRN w Piwnicznej, którzy zadeklarowali pewne świadczenia finansowe i pomoc w zaopatrzeniu w materiały budowlane, a mianowicie w kamień, żwir i drewno. Pracownicy Prezydium MRN podjęli ponadto zobowiązanie przepracowania po 20 godzin przy robotach budowlanych, niefachowych.

W ubiegłą środę odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Budowy Szkoły w Nowym Sączu, z udziałem dyrektora STANISŁAWA ŚWIERCZKA i przewodniczącego Rady Zakładowej inż. ALOJZEGO CYRULIKA.

Pomoc w budowie zadeklarowały załogi ZMO i Zakładu Produkcji Ubocznej. Załoga ZMO zobowiązała się dostarczyć w ciągu przyszłego roku 100 ton tzw. cegły zduńskiej, służącej do wymurówki pieców kaflowych. Cegła ta zostanie wyprodukowana ponadplanowo w ramach produkcji ubocznej zakładu. Załoga Zakładu Produkcji Ubocznej HiL postanowiła natomiast wyprodukować 19 tys. sztuk pustaków, o wartości około 100 tys. zł. Decyzja ta wymaga jednak zatwierdzenia przez Radę Robotniczą.

Spodziewamy się, że w ślady tych dwóch zakładów huty pójdą wkrótce inne załogi kombinatu, że w budowie szkoły podstawowej w Piwnicznej weźmie udział bez przesady cała załoga Huty im. Lenina.

j. d.

Towarzystwo Szkoły Świeckiej po roku działalności

Utworzone przed przeszło rokiem Towarzystwo Szkoły Świeckiej pozyskało sobie tysiące nowych sympatyków, którzy bądź wstąpili w jego szeregi, bądź ściśle z nim współpracują. Idea laickości szkoły zdobywa sobie zwolenników nie tylko wśród członków partii, ale i między szerokimi rzeszami bezpartyjnych. Dowodem tego jest nowohucki oddział TSS.

Parę dni temu odbył się właśnie pierwszy zjazd delegatów kół TSS w Nowej Hucie. Skupiają one już blisko 400 członków w większych zakładach pracy i instytucjach. Dotychczasową działalność — którą podsumował w referacie przewodniczący Zarządu Oddziału, członek Zarządu Głównego TSS tow. **Nowicki** — koncentrowało Towarzystwo w pierwszym rzędzie wokół istniejącej w Nowej Hucie szkoły świeckiej.

Rodziła się ona w bardzo trudnych warunkach, w atmosferze nieufności. Mimo to nieliczna grupa ofiarnych rodziców — działaczy Towarzystwa, nie zważając na trudności i kłody rzucane im pod nogi, nieustępliwie dążyła do wytyczonego celu. A celem tym było takie zorganizowanie szkoły, żeby zapewniała ona wysoki poziom nauczania i laicki charakter wychowania. Cel ten został osiągnięty, co nie znaczy że uporano się już z wszystkimi problemami. Szkoła liczy w br. ponad 400 uczniów i jest szkołą rozwojową — z dwoma klasami ósmymi. Wśród kilkuset dziewcząt i chłopców znajdują się też dzieci, które trafiły tu z różnych przyczyn. Niektórzy rodzice przysłali swoje dzieci do szkoły świeckiej albo dlatego, że bliżej domu lub po prostu z „nieokreślonych" powodów. Równocześnie z przysłaniem dziecka do szkoły świeckiej (w domu) pilnie strzegą wszelkich religijnych zasad w wychowaniu. Szkoła nie rezygnuje z tych dzieci, ale z drugiej strony, zachodzi pytanie: kogo okłamują i komu wyrządzają krzywdę ci rodzice: szkole, dziecku, czy sobie samym? Chyba wszystkim, a najbardziej dziecku i sobie. Warto więc zastanowić się dobrze przy podejmowaniu decyzji, czy dziecko ma chodzić do szkoły świeckej, czy do szkoły z nauką religii.

Nie rezygnując z dalszego niesienia pomocy istniejącej już szkole świeckiej, Towarzystwo zamierza rozwijać szeroką pracę popularyzacyjną i wychowawczą. Przede wszystkim w dalszym ciągu walczyć będzie o pełną tolerancję w szkołach.

W dyskusji mówiono o przejawach obskurantyzmu u części mieszkańców Nowej Huty. Towarzystwo występować będzie przeciwko tego rodzaju wypadkom, w imię dobrze pojętej tolerancji, w imię zapewnienia właściwej atmosfery sprzyjającej wychowaniu naszych dzieci.

Niezwykle istotną sprawą jest pozyskanie dla Towarzystwa większej ilości nauczycieli. Dotychczas z 700 osobowej armii pedagogów pracujących w szkołach nowohuckich zaledwie niewielka garstka należy do Towarzystwa. A przecież wielu z nich powinno znaleźć się w szeregach Towarzystwa, by w jego imieniu szerzyć idee świeckości szkoły, walczyć o prawdziwą tolerancję. Zamierza się m. in. organizowanie spotkań z nauczycielami, celem zapoznania ich z działalnością Towarzystwa. To samo odnosi się do komitetów rodzicielskich.

Na Zjeździe wybrano nowy zarząd, którego przewodniczącym został tow. **Nowicki**.

J. Ż.

Teatrzyk „Widzimisie" zaprasza

Jak już podawaliśmy na początku października br. odbyła się premiera „Przygody Pucha" J. Ellego w nowootwartym Teatrze Lalek „Widzimisie", przy Domu Kultury HiL. Warto przypomnieć, że teatr zorganizowała kilkunastoosobowa grupa artystów plastyków. Kierownikiem i duszą całego zespołu jest p. **Jerzy Wroński**. Projekty lalek i scenografia należą do p. **Lucyny Wranik-Bernhard**.

Sam zapał i entuzjazm jaki cechował młodych ludzi nie wystarczył w realizowaniu pomysłowego celu. Potrzebne były odpowiednie fundusze — wiadomo, że bez tego — „ani rusz". Na szczęście pomocy udzielił Dom Kultury HiL. Zdobycie odpowiedniego lokalu i urządzenie go, wykonanie lalek i wiele innych prac, nieodzownych w stadium przygotowawczym, wykonano we własnym zakresie. Dom Kultury dawał potrzebny materiał, a młodzi plastycy pracę.

Niewątpliwie tego rodzaju teatr, zapewniający godną rozrywkę dzieciom, a także starszym, był potrzebny w Nowej Hucie. Dlatego dziwić się należy, że frekwencja nie dopisuje. Może nie wszyscy jeszcze wiedzą o istnieniu Teatru Lalek „Widzimisię"?

Z. B.

Felieton filmowy

Jeszcze raz Marina Vlady ◆ Lenartowicz i akcja podziemna czyli sensacja ◆ „Kaziu nie męcz ojca!"

Scena z filmu „Pigułki dla Aurelii"

Film Pierre Gaspard-Huit „NA TROPIE" (czyli Zofia i zbrodnia) został osnuty na tle powieści Cecila Saint-Laureta, która otrzymała we Francji nagrodę „[illegible] des Orfevres". W filmie grają dobrzy aktorzy, bo Marina Vlady, Peter van Eyck, Jean Gaven, Dora Doll. Jest sensacja, kryminał, napięcie, atmosfera, pointa, godna dobrego filmu... a mimo to „Na tropie" nie jest filmem z rzędu tych, które pozostają w pamięci. Być może sprawia to niezbyt udana forma psychologizmu, ciążąca na tej historii, a może po prostu określone błędy reżyserii i koncepcji bohaterów, spłycają wartość intrygi kryminalnej.

Młoda dziennikarka, Zofia zostaje przypadkowo wplątana w aferę zbrodniczą. Wierząc w dobre intencje podejrzanego o morderstwo, daje mu schronienie, a nawet na własną rękę podejmuje śledztwo. Niestety ponieważ o filmie kryminalnym nie można mówić za wiele przed jego obejrzeniem rezygnując z omówienia treści, zastanowimy się nad zagadnieniem reżyserii.

Mistrz w gatunku kryminalnego filmu francuskiego G. B. Clouzot w ten sposób przedstawia intrygę, by do ostatniej niemal minuty widz nie podejrzewał sprawcy. W ten sposób uzyskuje się całkowite zaskoczenie i nić dramatyczna utworu jest bezbłędna. W filmie „Na tropie" zrobione jest to nieudolnie, ponieważ winowajca od pierwszej chwili zachowuje się dziwacznie i tylko wyjątkowa naiwność i głupota bohaterki nie pozwalają jej dostrzec oczywistych faktów. Reżyser w ciągu całych dwóch godzin podszeptuje widzowi, gdzie jest morderca, a czyni to w ten sposób, jakby wydrwiwał łatwowierność francuskiego kociaka-detektywa. Powstała ciekawa historyjka kryminalna, której jednak najpoważniejszym błędem jest to, że uszyto ją zbyt grubymi nićmi.

Marina Vlady, jak zwykle czarująca — choć już trochę za wiele jej kreacji jednakowych: naiwnych, dzikich dziewcząt, które ogromnie dziwi otaczający świat.

Nowy dramat sensacyjny z czasów okupacji reżyserii Stanisława Lenartowicza (Zimomy zmierzch, Spotkania) to „PIGUŁKI DLA AURELII". Treścią jego są przygotowania do akcji „Pigułki dla Aurelii", czyli zdobycie broni w celu odbicia z więzienia aresztowanego towarzysza. Lenartowicz tak mówi o swym filmie: „Nasz rozrachunek z okresem okupacji nie został jeszcze zakończony, dlatego zdecydowałem się na zrobienie filmu okupacyjnego, choć zdaję sobie sprawę, że nie wszystkim będzie się to podobało. Ja jeszcze nie chcę komentować, pragnę relacjonować, opowiadać, pokazywać, jak było. Mój film będzie więc opowieścią o jakimś wycinku prawdy owych czasów, opowieścią o ludziach, którzy tę prawdę tworzyli".

Lenartowicz rozminął się ze swymi założeniami teoretycznymi. Czy można w ogóle zrobić film tego typu bez komentarza? Komentarza oczywiście nie rozumianego nachalnie, lecz komentarza artystycznego, zawartego w samym filmie, a nie poza nim. Mimo, że film należy do gatunku sensacyjnych, jest w nim gorzka dawka życia, która przypomina w pewnych wypadkach gorycz „Eroiki". Pokazano społeczeństwo u kresu wojny, zniszczone przeżyciami i pragnące pokoju, nie chcące się mieszać do żadnych akcji, stroniące od konspiracji — a pomagające jej członkom tylko przypadkowo (Lili), lub za pieniądze (Michalak). Obok nich natomiast walczy i ginie kilku ideowych, żarliwych, oddanych sprawie. To przeciwstawienie sugeruje wiele i różnie je można odczytać. Niewątpliwie oprócz obrazu i pokazania tamtych dni jest w filmie coś więcej, niż tylko sensacja. W tym społeczeństwie, w którym wojna gwałci uczucia ludzkie i zmusza jednostkę do krzątania się wyłącznie wokół swojego podwórka — rodzi się jednak czyn zbrojny i czyjeś ręce rzucają granaty pod samochód-kibitkę...

I tu kryje się trudno dostrzegalny optymistyczny komentarz filmu Lenartowicza.

Wreszcie wesoła komedia polska według farsy Stanisława Dobrzańskiego i Juliana Tuwima pt. „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" w reżyserii Jerzego Zarzyckiego. Pod koniec 1938 roku młody wówczas reżyser filmowy Jerzy Zarzycki wpadł na pomysł przeniesienia „Żołnierza Królowej Madagaskaru" na ekran. Montażu tego filmu dokonał reżyser już w czasie wojny. W 1945 roku jednak zniszczono zupełnie kopię tego filmu przez złe wyświetlanie. W ten sposób Jerzy Zarzycki podejmując ten temat w 1958 roku wraca do dawnej swej koncepcji, lecz już mniej teatralnej, niż przed 20 laty.

Film będzie niezwykle podobał się naszej widowni, dzięki temu, że wiele w nim tańca, piosenki, humoru, i... koloru! Pierwsza to od wielu lat komedia muzyczna zrobiona z doskonałym tempem filmowym i sytuacjami komediowymi, które zapewniają dwie godziny niesłabnącej rozrywki.

Sam film jednak nie jest dziełem ani szczególnym, ani nader udanym. Mimo dobrej na ogół gry aktorskiej (Fijewski, obie panie Kwiatkowskie, Gogolewski, Szczepkowski) lekkość tego filmu jest bardzo względna, przede wszystkim z powodu niezbyt fortunnej obsady roli tytułowej. Anna Łubieńska — to dobra aktorka i śpiewaczka, ale zupełnie zła Królowa Madagaskaru, nie posiadająca wdzięku, ani lekkości w tańcu, ani kokieterii. Poważnym błędem filmu są sceny masowe, które reżyser rozwiązuje przeważnie poprzez „żywiołowe" ustawienie statystów. Miało to sugerować temperament ówczesnych warszawiaków — gdy w rzeczywistości — pełno tam zupełnie nieartystycznego bałaganu. Stanowczo za dużo krzyku na ekranie, za dużo zupełnie niepotrzebnej wrzawy.

Tadeusz Fijewski stworzył mniej sentymentalną, a bardziej groteskową postać mecenasa Mazurkiewicza. Słynne „Mazurkiewicz, bój się Boga" i „Kaziu, nie męcz ojca" mają w ustach tego doskonałego aktora zabarwienie groteskowe. Takie potraktowanie postaci bohatera komedii muzycznej mogłoby grozić stworzeniem dystansu pomiędzy widzem a bohaterem, gdyby nie wielki ładunek komizmu, jakim Fijewski nasyca swą rolę.

A więc wesołej zabawy w stolicy ubiegłego wieku, gdzie w teatrzyku „Arkadia" pleni się zło i grzech!

(KST)

Tydzień w KOMBINACIE

Akcja ziemniaczana dobiega końca

● W tej chwili na ogólne zapotrzebowanie 2.160 ton ziemniaków, otrzymali pracownicy huty około 1.850 ton, tj. 85 proc. Niestety pod koniec akcji ziemniaczanej, która w początkach miała raczej przebieg bardzo sprawny — wystąpiły poważne przeszkody i trudności. OZR HiL nie otrzymał kilku obiecanych transportów ziemniaków, w tej liczbie 330 ton z Rzeszowa, 67 ton z Miechowa; opustoszał także punkt skupu ziemniaków w Koszycach.

W tej trudnej sytuacji OZR zdołał uzyskać od PP „Warzywa i Owoce" pewne rezerwy ziemniaków, które nie pokrywają jednak całości zapotrzebowania. Dodatkowe transporty pochodzą z Krzeslawic i Proszowic.

Największą trudnością w zakończeniu akcji ziemniaczanej był chroniczny brak środków transportu i... ludzi do pracy. Dziś przeszkody te już nie istnieją, brak jest natomiast ziemniaków. Nie dopuśćmy, by mróz lub dalsze deszcze pozbawiły część załogi huty dobrych ziemniaków na zimę. Pozostałe transporty muszą być rozprowadzone jak najprędzej!

Dowiadujemy się że należność za ziemniaki będzie potrącona z listy płac w 2—3 ratach do końca stycznia 1959 roku. Pierwsze listy zostały już sporządzone.

(j.d.)

Wydział Dolomitowo-Wapienny wchodzi w skład ZMO

● Podlegający dotychczas bezpośrednio Szefowi Produkcji — Wydział Dolomitowo - Wapienny HiL został ostatnio podporządkowany pod względem organizacyjnym i techniczno-produkcyjnym kierownikowi Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Od nowego roku natomiast wydział ten włączony zostaje w całej pełni, a więc pod względem organizacyjnym, techniczno-produkcyjnym, finansowania i pełnego rozrachunku gospodarczego do ZMO.

Kierownikiem Wydziału Dolomitowo-Wapiennego mianowany został od dnia 1 bm. ob. **Jan Wiesiołek.** (j. d.)

Delegacje zagraniczne w Hucie im. Lenina

● W ub. tygodniu w kronice wizyt delegacji zagranicznych w naszym kombinacie zanotowaliśmy:

rządowa delegacja handlowa Argentyny z posłem do parlamentu ministrem pełnomocnym p. **Jose Liceaga** na czele. Wraz z delegacją przybył dyrektor centrali handlu zagranicznego **Strzelecki.** Gości przyjął i oprowadził po hucie szef produkcji inż. **A. Jewasiński;**

(w. b.)

W sprawie świadczeń specjalnych

Huta im. Lenina zawiadamia:

1. pracownicy fizyczni i umysłowi zwolnieni z pracy na podstawie Uchwały Nr 42 Rady Ministrów na skutek kompresji etatowej do dnia 31 III 1958 r.

2. emeryci i renciści zwolnieni z pracy na podstawie wyżej wymienionej Uchwały,

którzy nabyliby uprawnienia do świadczeń specjalnych jak: „Karty Hutnika", lub do nagrody „jubileuszowej" za długoletnią i nieprzerwaną pracę w hutnictwie żelaza i stali w roku 1958, będą mogli otrzymać przysługujące im wynagrodzenie:

a) z tytułu „Karty Hutnika" proporcjonalnie do przepracowanego okresu zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami,

b) z tytułu „nagrody jubileuszowej" za długoletnią i nieprzerwaną pracę w hutnictwie żelaza i stali", o ile nabyliby uprawnienia do otrzymania nagrody do końca 1958 r. przy zachowaniu wymogów przewidzianych w Układzie Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Hutniczego.

Bliższych wyjaśnień w sprawie wynagrodzenia z tytułu „Karty Hutnika" udzielać będą biura ruchu wydziałów, w których pracownicy byli zatrudnieni do chwili rozwiązania umowy o pracę. W sprawie nagrody jubileuszowej należy zgłaszać się z odpowiednimi dokumentami stwierdzającymi uprawnienia do otrzymania nagrody do Działu Kadr Huty im. Lenina. Nie dotyczy to pracowników, którzy zostali zwolnieni na własną prośbę.

Ożywienie ruchu racjonalizatorskiego pilnym zadaniem aktywu huty

Kilka dni temu w „Klubie Technika" w Nowej Hucie odbyło się zebranie poświęcone omówieniu obecnej sytuacji na odcinku postępu technicznego w Hucie im. Lenina. W zebraniu tym uczestniczyli przedstawiciele Dyrekcji, KF PZPR, Rady Robotniczej, Rady Zakładowej i NOT.

Szczegółowej oceny działalności komórki wynalazczości dokonał **inż. Przybylski.** Z jego wypowiedzi i zestawień statystycznych wynika, że obecny stan na tym odcinku jest wprost katastrofalny.

Najwięcej usprawnień, bo aż 2.800 zgłoszono w 1955 r. W następnym roku wpłynęło już tylko 2.090, ale zastosowano w produkcji o przeszło 430 wniosków więcej niż w analogicznym okresie ub. r. W 1957 r. następuje spadek zainteresowania ruchem racjonalizacji, wyrazem czego jest zmniejszanie się dochodu płynącego z realizacji pomysłów.

Przyczyną zastoju ruchu racjonalizacji w Hucie im. Lenina było m. in. dokonanie pewnych zmian w przepisach prawnych i posunięć natury organizacyjnej.

Po wypowiedzi inż. **Przybylskiego** wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wg. obliczeń **inż. Jaworskiego** straty, jakie huta poniosła wskutek zaniedbań popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego sięgają 200 tys. zł.

Zdaniem **inż. Cyuńczyka** główna przyczyna zastoju ruchu racjonalizatorskiego leży w odpływie nowatorów z wynalazczości do postępu technicznego, gdzie wnioskodawcy cenniejszych usprawnień otrzymują wyższe wynagrodzenie.

Innego zdania był **inż. Ksieniewicz,** który twierdzi że stagnacja wynalazczości datuje się od chwili przyjęcia Klubu TR przez NOT. Dawny gospodarz klubu, Związki Zawodowe umiały właściwie powiązać zagadnienia wynalazczości ze współzawodnictwem pracy, obejmując nimi szeroki krąg robotników. Natomiast NOT zakłada elitarność Klubu, którego członkami mogli być przede wszystkim ludzie z pewnym cenzusem naukowym.

Inż. Cyrulik przytoczył kilka przykładów świadczących o zainteresowaniu robotników wznowieniem działalności Klubu.

Zabierając głos w dyskusji sekretarz KF **tow. Jakus** omówił znaczenie ruchu racjonalizatorskiego, jako ruchu społecznego. Chcąc w pełni wykorzystać twórczą inicjatywę nowatorów produkcji trzeba planowo kierować tym masowym ruchem społecznym. Dobrze więc będzie, aby motorem napędowym tego ruchu była nadal NOT. Poza tym tow. **Jakus** zwrócił uwagę na błędne rozgraniczanie racjonalizacji i wynalazczości od postępu technicznego, bo sprawy te ściśle się ze sobą zazębiają. Niemniej trzeba obecnie więcej uwagi poświęcić popularyzacji masowego ruchu racjonalizatorskiego, w którym przeważnie udział biorą robotnicy.

Bardzo rzeczowo, operując konkretnymi przykładami omówił przyczyny stagnacji na odcinku wynalazczości **inż. Socjusz.** Wyjaśnił on wiele mylnie interpretowanych zagadnień, omawianych w czasie dyskusji.

W celu właściwego ustawienia KTiR i umasowienia ruchu racjonalizacji w Hucie im. Lenina uczestnicy zebrania wyłonili spośród siebie zespół ludzi, którego zadaniem jest opracowanie programu pracy komórki wynalazczości na najbliższy okres czasu.

dz.

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

Dyrekcja huty w porozumieniu z Oddz. NOT w Nowej Hucie, organizuje 6-miesięczne kursy nauki języków: rosyjskiego, angielskiego i niemieckiego.

Na kursy przyjmowani będą przede wszystkim pracownicy inż.- techniczni zatrudnieni na stanowiskach wymagających znajomości obcej literatury fachowej. Nauka na kursach jest bezpłatna, jednakże kandydaci podpisują zobowiązania zwrotu kosztów szkolenia, w wypadku przerwania nauki lub nie złożenia egzaminu końcowego.

Wykłady na kursach odbywać się będą dwa razy w tygodniu po 3 godziny.

Podania o przyjęcie na kursy przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego H. i. L. (Centrum Administracyjne bud. „Z", pokój nr 140, telefon 43-60) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada br.

Zebranie informacyjne kandydatów na w. wym. kursy odbędzie się w dniu 20 bm. (czwartek) o godz. 15.30, w Centrum Administr. bud. „S", klatka „D", sala nr 126.

Decyzją Dyrektora Naczelnego H. i. L., zostali dopuszczeni do egzaminu weryfikacyjnego, suwnicowi nie posiadający pełnego wykształcenia podstawowego. Pracownicy w wieku do 35 lat po złożeniu egzaminu otrzymują książkę suwnicowego, pod warunkiem uzupełnienia wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej.

Posiedzenia Komisji Weryfikacyjno-Egzaminacyjnej odbywają się w poniedziałki od godz. 12 i w soboty od godz. 9 w sali nr 126 Centrum Admin. bud. „S".

O terminie egzaminów zawiadamiają swoich pracowników kierownicy wydziałów na podstawie pisemnych zawiadomień Komisji.

W terminach posiedzeń Komisji winni zgłaszać się również do weryfikacji i egzaminów pracownicy jeszcze nie weryfikowani oraz wyuczeni zawodu.

Z dniem 25 listopada br. nauka w Przyzakładowej Szkole Przemysłowej dla Pracujących odbywać się będzie we wtorki, środy, czwartki i piątki — w dostosowaniu do pracy zmianowej w budynku administracyjnym Transportu Samochodowego.

Nauka przed południem odbywać się będzie od godz. 10 do 13.20 i po południu od godz. 14.40 do 18 w następujących klasach: **kl. I. A. (metalowo-mechaniczna)** z nauką przed południem i po południu, **kl. I. B. (ślusarz maszynowy),** w której nauka odbywać się będzie tylko po południu, **kl. I. C. (elektromonter urządzeń przemysłowych)** z z nauką przed południem i po południu, **kl. I. D. (elektromonter urządzeń przemysłowych)** z nauką tylko po południu.

Przyjęci do szkoły otrzymają zawiadomienia, do której klasy zostali przydzieleni, oraz otrzymają podziały godzin.

3 miliony ton surówki z Wielkich Pieców HiL

W niedzielę 9 bm. obchodziła załoga Wielkich Pieców naszej huty niecodzienny jubileusz. W dniu tym Wielkie Piece HiL wyprodukowały trzymilionową tonę surówki. W rzędzie „milionerów" do których należą wydziały: Zakład Koksochemiczny, Aglomerownia i Stalownia wielkopiecownicy zajmują poczesne miejsce.

Z okazji jubileuszu życzymy kierownictwu i załodze Wielkich Pieców dalszych sukcesów w pracy i „uśmiechów" w życiu osobistym. (jd)

Przed nami III Konferencja Samorządu Robotniczego

Zgodnie z zapowiedzią, najbliższa III Konferencja Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina, która odbędzie się w pierwszych dniach grudnia zostanie poświęcona głównie zagadnieniom socjalno-bytowym oraz sprawom organizacyjnym.

Pod mianem spraw socjalno-bytowych rozumie się zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków i organizacji pracy, łaźni, szatni, odzieży ochronnej, żywienia zbiorowego, lecznictwa, komunikacji, hoteli pracowniczych kultury i oświaty, zagadnienia mieszkaniowe, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, uzupełnianie wykształcenia ogólnego itp.

W zakresie spraw organizacyjnych wysuwamy konieczność ustalenia zasadniczych ram struktury organizacyjnej kombinatu na 1959 r.

Jak z tego wynika, tematyka, jaką ma zająć się III Konferencja jest nie tylko nadzwyczaj bogata ,ale i w szczególności interesująca dla prawie każdego członka naszej załogi.

Wszystkie narady robocze przeprowadzone w wydziałach i zakładach kombinatu w listopadzie br. muszą być tym zagadnieniom prawie wyłącznie poświęcone. Na tle sprawozdania kierownika zakładu czy wydziału ze stanu warunków socjalno-bytowych, dyskusja winna wysuwać konkretne wnioski do realizacji w wydziale z określeniem terminu i osoby odpowiedzialnej oraz wnioski do przedstawienia na III Konferencji Samorządu Robotniczego. Ważny obowiązek obciąża Rady Oddziałowe: dobrego organizacyjnego przygotowania i przeprowadzenia tych narad, by nie zawiodły one nadziei.

Sprawy mieszkaniowe powinny na Konferencji znaleźć rozwiązanie kierunkowe, przez ustalenie planu i programu działalności mającej na celu możliwie jak najszybszą poprawę bytowania dużej części naszej załogi. Nie tylko służba administracyjno - bytowa dyrekcji ,ale i szczególnie komisje socjalno-bytowe Rady Zakładowej i Robotniczej powinny w oparciu o szczegółowe i dokładne rozpoznania kontrole i analizy przygotować projekty uchwał do dyskusji załogi, a następnie członków Konferencji.

Zagadnienia socjalno-bytowe, które mają odzwierciedlenie w wytycznych rozwoju naszego kraju w latach 1959—1965 zatwierdzonych przez XII Plenum KC PZPR, nabierają szczególnej wagi; jest konieczne nadrobienie zaległości i wyrugowanie poważnych zaniedbań na tym odcinku. Spodziewamy się, że nasza załoga podejdzie do tego zagadnienia ze zrozumieniem, które znajdzie wyraz w zobowiązaniach podjętych w okresie przed III Konferencją i zarazem przed III Zjazdem PZPR.

Inż. A. CYRULIK

CZYTENICY PISZĄ

Brak tzw. kultury na codzień ustawicznie daje znać o sobie. Powoli przyzwyczajamy się do popychania nas i wymyślania w tramwaju, do kłótni w sklepie, czy w restauracji. Przerażająca bierność na wszelkie przejawy braku elementarnych zasad dobrego wychowania rośnie z dnia na dzień. Nie umiemy dostatecznie reagować na chamstwo. nie piszemy wystarczająco dużo na temat wybryków niekulturalnych ludzi. A tak dalej być nie może: trzeba wreszcie otrząsnąć się ze zobojętnienia!

Aby naprawić ten błąd choć w części przytaczamy dziś fragmenty listu naszej Czytelniczki ob. **Janiny Stępickiej,** pracownicy baru mlecznego nr 3 w kombinacie. Żali się ona na ordynarne zachowanie się ob. **Kaludy,** zatrudnionej w laboratorium przy Aglomerowni. Powodem zajścia był chwilowy brak mleka profilaktycznego, nie zawiniony przez autorkę listu.

„Ob. Kaluda obrzuciła mnie stekiem wyzwisk wobec całej sali (tu następuje szereg niecenzuralnych określeń, użytych przez ob. Kaludę). Nadmieniam — pisze dalej nasza Czytelniczka — że osoba ta co jakiś czas urządza awantury w naszym barze, że nie było to po raz pierwszy. Proszę o publiczne napiętnowanie takiego postępowania, gdyż jestem człowiekiem pracy i zasługuję na szacunek, a nie na wyzwiska".

Smutne, prawda? Nie badając nawet przyczyn zajścia, to jest faktu, kto ponosił odpowiedzialność za brak dostatecznej ilości mleka profilaktycznego w barze mlecznym w dniu 25 bm., trzeba piętnić klientkę zachowującą się w taki sposób. Czy nie zdawała sobie ona sprawy, że postępowaniem swoim poniża przede wszystkim samą siebie? Złe słowa na pewno ranią jak kamienie. Ale złe słowa również plamią człowieka wypowiadającego je w gniewie.

Jeżeli oczekujemy kulturalnej obsługi w placówkach żywienia zbiorowego kombinatu, bądźmy także sami uprzejmi. (l)

Zbigniew Jakus
poseł na Sejm

U rumuńskich przyjaciół (IV)

Delegacja nasza była kilkakrotnie przyjmowana przez kierownictwo WZN i jego Prezydium (odpowiednik naszej Rady Państwa). Rozmowy dotyczyły pracy parlamentarnej i miały na celu lepsze poznanie się oraz wymianę doświadczeń.

W WZN zasiada 437 posłów, wśród których jest 324 robotników i chłopów oraz 113 przedstawicieli inteligencji i środowisk twórczych. WZN jest bogatszy od naszego Sejmu w przedstawicielki kobiet, których w parlamencie rumuńskim zasiada aż 71. Na uwagę zasługuje fakt, że mniejszości narodowe Rumunii są również szeroko reprezentowane w parlamencie przez 67 deputowanych.

Wybory do obecnej kadencji WZN odbyły się 3 lutego 1957 r. Tryb pracy parlamentu rumuńskiego jest podobny do trybu pracy naszego Sejmu (dwie sesje w roku, praca w komisjach, interpelacje itp.). Dla lepszego przygotowania materiałów na posiedzeniach plenarnych w ramach WZN pracuje osiem stałych komisji, a mianowicie: komisja finansowo-ekonomiczna, gospodarki rolnej i leśnej, obrony narodowej, polityki zagranicznej, kultury i nauki, ochrony zdrowia i ubezpieczeń, ustawodawcza oraz administracyjna. W razie potrzeby powołuje się obok stałych, komisje specjalne do doraźnych zadań. W WZN powołano do życia grupę Unii Międzyparlamentarnej, która prowadzi ożywioną działalność, wyrażającą się szeroką wymianą delegacji parlamentarnych z krajami obozu socjalizmu i kapitalistycznymi. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Rumunii jest najwyższą władzą w państwie, podejmuje najistotniejsze decyzje dla życia społecznego, gospodarczego i państwowego. Parlament cieszy się dużym zainteresowaniem i uznaniem narodu rumuńskiego, a utrzymując stałą więź ze społeczeństwem, wyzwala szeroką inicjatywę w realizowaniu programu rozwoju ludowej Rumunii.

Prócz wymiany parlamentarnej między naszymi krajami rozwijają się szeroko stosunki przyjazne w różnych dziedzinach. Z roku na rok rośnie wymiana towarowa (od 1948 r. do br. wzrosła trzykrotnie) osiągając obecnie wartość około 150 mln rubli.

Podstawowymi towarami naszego eksportu do Rumunii są: koks i wyroby walcowane (nasza huta bierze również udział w produkcji eksportowej dla Rumunii).

Pośród innych towarów eksportowanych przez nas do Rumunii trzeba jeszcze wymienić chemikalia, artykuły włókiennicze i obrabiarki. W zamian za to otrzymujemy z Rumunii również szereg cennych artykułów, jak np. produkty naftowe. Ostatnio kraj nasz uczestniczy wraz z Czechosłowacją i NRD w budowie rumuńskiej fabryki celulozy trzcinowej, który to artykuł w przyszłości będziemy stamtąd importować jako spłaty kredytu.

Rozwija się współpraca naukowo-techniczna, którą kieruje specjalnie powołana wspólna Komisja Współpracy Naukowo-Technicznej.

Korzyści są obustronne. Przynosi je wymiana fachowców, doświadczeń i dokumentacji technicznej oraz odbywanie wspólnych konsultacji. Fachowcy i naukowcy rumuńscy interesują się szczególnie polskim przemysłem ciężkim, chemicznym, górniczym, budowlanym oraz lekkim. Dla nas zaś szczególnie interesujący jest rumuński przemysł naftowy, lekki, spożywczy i leśny. Warto podkreślić, że w najbliższych latach zarysowują się dalsze perspektywy ożywionej wymiany towarowej. Istnieją nawet możliwości podwojenia jej wkrótce. Wzrastają nie tylko nasze zainteresowania produkcją rumuńską, lecz także rumuńscy przyjaciele będą chcieli więcej uzyskać od nas, zwłaszcza wyrobów walcowanych, maszyn różnego rodzaju, a nawet lugotrawlerów, kutrów, samochodów osobowych i szybowców.

Rozszerza się wymiana kulturalna i turystyczna. Jednym słowem współpraca jest na najlepszej drodze, ale tempo jej rozwoju w takich dziedzinach, jak kultura i turystyka, należałoby przyspieszyć.

Wymiana doświadczeń, współpraca między naszymi krajami, obok zbliżenia i pomocy, dają narodom poczucie siły w procesie budownictwa socjalistycznego i łączą nas nierozerwalnymi więzami przyjaźni. W swoich artykułach chciałem dać temu wszystkiemu wyraz, a na zakończenie pragnę przekazać załodze huty, budowniczym i mieszkańcom Nowej Huty najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia od przywódców i społeczeństwa Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Z wizytą w nowohuckim szpitalu

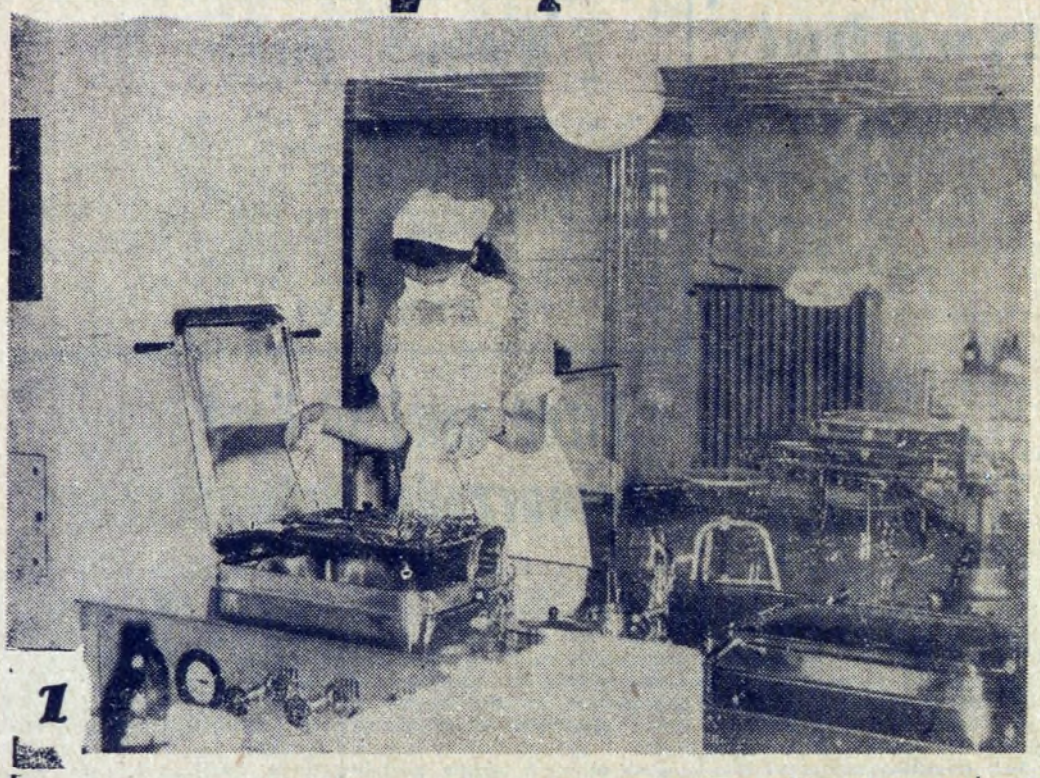

1

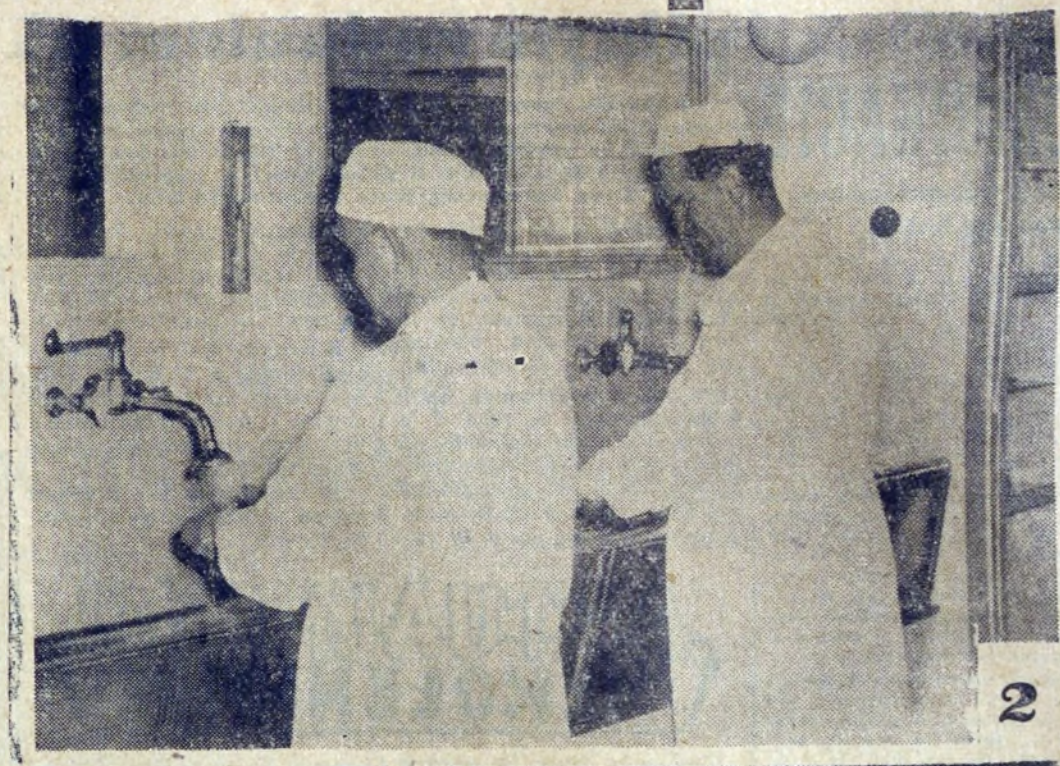

2

3

W położonym na uboczu naszej dzielnicy szpitalu, dzieje się ciągle coś nowego: dniem i nocą toczy się twarda, nieustępliwa walka o zdrowie i życie człowieka.

Nowohucki szpital składa się w tej chwili z 9 pawilonów. Są tu czynne następujące oddziały: internistyczny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy, pediatryczny, gruźlicy dziecięcej, zakaźny i dermatologiczny. W sumie 710 łóżek szpitalnych.

Naszą wędrówkę po szpitalu zacznijmy od oddziału chirurgicznego. Królestwo bieli i światła — gdzie spojrzeć połyskujące niklem urządzenia i narzędzia chirurgiczne. Zbliża się wyznaczona godzina operacji. Pielęgniarka przygotowuje sterylizację instrumentów (zdjęcie nr 1).

Jednocześnie w innym pomieszczeniu lekarze: ordynator oddziału chirurgicznego dr **Tadeusz Fijałkowski** i dr **Jan Deszcz** przygotowują się do zabiegu. Skrupulatne mycie rąk trwa długo. Urozmaica je ożywiona rozmowa; zwyczaj każe mówić o czymkolwiek byle nie o sprawach zawodowych (zdjęcie nr 2).

Uśmiechnięta twarz siostry **Barbary Królickiej** z oddziału męskiej interny wpływa na pewno uspokajająco na chorych. W ogóle „biały personel" cieszy się w Nowohuckim Szpitalu dużym zaufaniem ze strony cierpiących. A niełatwa to rzecz mieć zawsze pogodną, wesołą twarz, tym bardziej, że pracy jest ciągle huk, personelu natomiast — mało (zdjęcie nr 3).

Przenieśmy się teraz do oddziału dermatologicznego. Zastajemy tu przy mikroskopie docenta dr **Jerzego Lebiodę**. Co wykażą oględziny? (zdjęcie nr 4).

Operacja wyrostka robaczkowego w pełnym toku. Skupione twarze lekarzy, napięta uwaga instrumentariuszki. Każdy ruch ręki szybki, celowy, niezawodny. Minuty uciekają... (zdjęcie nr 5).

Coś dla ludzi o silnych nerwach: zdjęcie pola operacyjnego. Operację wykonuje dr **Józef Krzywonos**. Przy nim asysta i instrumentariuszka. Operowany jest wyrostek robaczkowy (zdjęcie nr 6).

Tekst: J. D.
Foto: J. BROŻEK

4

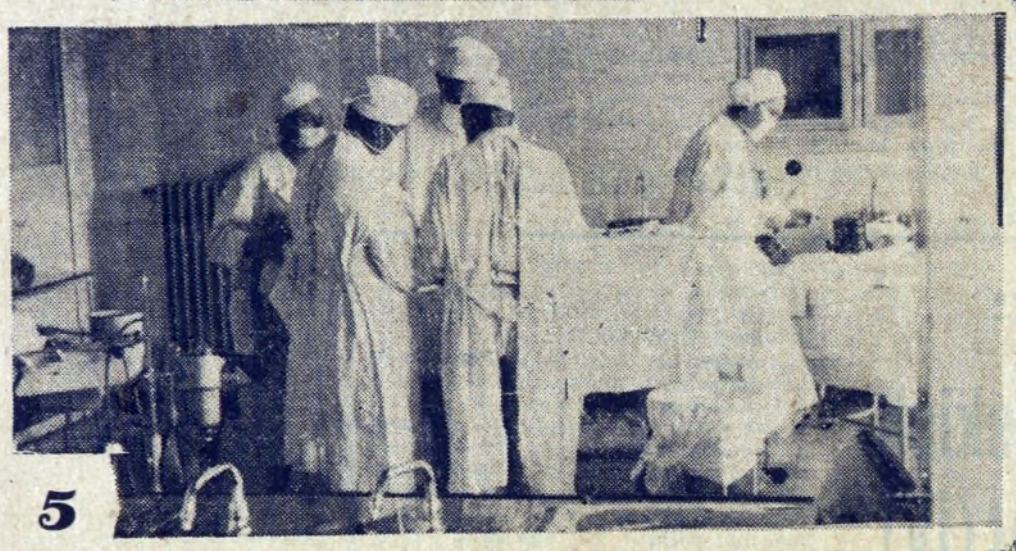

5

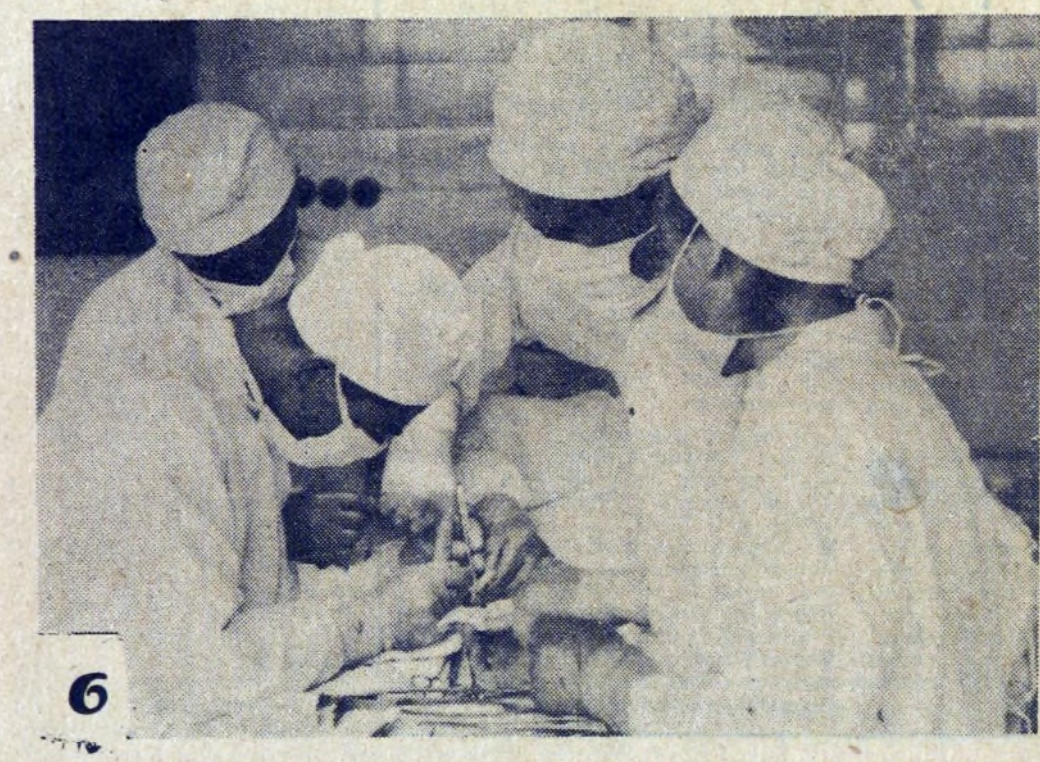

6

Huta im Lenina na ekranie telewizyjnym

W tej chwili mamy w Polsce ponad 40 tys. telewizorów. Zakładając, że przy każdym z tych aparatów gromadzi się około czterech osób oglądających program, można stwierdzić, że 160 tys. osób zwiedziło w ub. piątek naszą hutę. Zwiedziło ją dzięki dobrodziejstwu telewizji.

Audycja nosiła nazwę **„Huta milionerka"**. Był to pierwszy reportaż telewizyjny, transmitowany bezpośrednio z Nowej Huty w programie ogólnopolskim. Oto przebieg audycji.

Na ekranie pojawia się winietka przedstawiająca wieżę Kościoła Mariackiego, a na tym tle napis: **Tu Kraków**. W kartach albumu oglądamy następnie zabytki starego grodu. A potem — nowy Kraków, i Huta im. Lenina. Kilka zdjęć z miasta — trzeba powiedzieć wyraźnych i świetnie uchwyconych, po czym wprowadzenie dla telewidzów — co to jest w ogóle kombinat hutniczy. Oglądamy schematycznie przedstawioną organizację huty, kolejność cyklu produkcyjnego, kilka wykresów. Od czasu do czasu — zdjęcie wydziału, który jest właśnie omawiany. Audycja zrobiona dobrze, w sposób przystępny ukazująca szaremu obywatelowi, nie obeznanemu ze sprawami hutnictwa — wielkość i znaczenie Huty im. Lenina.

Na koniec zwiedzamy Walcownię Zgniatacz. Na ekranie telewizora — suwnica chwytająca rozpalony do białości wlewek, ładująca go na taśmę samotoku. Stal płynie pod walce. Wprost w oczach rozciąga się, płaszczy, wydłuża. Kamera pokazuje na przemian to co dzieje się w klatce walcowniczej i operatorów kierujących procesem walcowania.

Do klatki podchodzi ekspert radziecki, jeden z naszych radzieckich przyjaciół pomagających przy budowie, a następnie w eksploatacji huty. W krótkiej rozmowie mówi o budowie, o pomocy Kraju Rad, o radzieckich maszynach i urządzeniach. Następnie podchodzi do mikrofonu operator walcarki. Dzieli się z telewidzami uwagami o swojej pracy i warunkach życia w Nowej Hucie.

Reportaż z huty kończy rozmowa z I sekretarzem KF PZPR, posłem tow. **Zbigniewem Jakusem**. Rozmowa jest bardzo żywa, utrzymana w bezpośrednim tonie. Toczy się głównie wokół założeń rozbudowy huty, rozmiarów produkcji, realizacji czynu przedzjazdowego załogi. Słowem, reportaż udany, audycja na pewno bardzo pożyteczna.

Chcielibyśmy jak najczęściej oglądać tego rodzaju reportaże z Huty im. Lenina, która dla wielu jeszcze ludzi w Polsce jest znana tylko z prasy, czy radia. Teraz zaś dzięki telewizji mają oni okazję zobaczyć na „własne oczy", bliżej zapoznać się z największym chyba zakładem przemysłowym w Polsce i z socjalistycznym miastem.

j.d.

Co nowego w Desie?

Gdy otwarto salon Desy w Nowej Hucie, wiele osób wątpiło w potrzebę jego istnienia. Zdawało się, że wysokie ceny sprzedawanych dzieł sztuki i stylowych mebli oraz brak większego zainteresowania mieszkańców naszej dzielnicy sztuką w ogóle, nie pozwolą egzystować nowej placówce.

Okazało się jednak, że te przewidywania nie były słuszne, Desa zyskała sobie wielu klientów, a liczne zamówienia czekają na realizację. Plany obrotów wykonywane są z miesiąca na miesiąc. Np. do 8 bm. uzyskano już 50 proc. planowanego obrotu miesięcznego.

Co można kupić w Desie?

Oprócz obrazów znanych malarzy, jak Karpiński, Potrzebowski, Weiss i inni, nabyć tu można piękne stylowe meble, dywany i kilimy, wyroby porcelanowe, efektowną ceramikę duńską, przedmioty ze srebra lampy, lustra itp. Ostatnio sprowadzane są oryginalne i solidnie wykonane meble henrykowskie (produkowane w Henrykowie pod Warszawą), które cieszą się dużym powodzeniem wśród kupujących. W przyszłym roku planuje się zwiększenie sprzedaży reprodukcji dzieł malarskich a dzięki przystępnym cenom obrazy te z pewnością znajdą wielu nabywców.

Dogodne warunki kupna w Desie stwarza prowadzenie sprzedaży ratalnej, już od 1000 zł wzwyż. Przedmioty o wartości nie przekraczającej 8 tys. zł., można nabyć na 10 rat, a powyżej tej kwoty na rat 18. Na wymienione sumy może składać się kilka różnych przedmiotów.

Warto nadmienić, że Desa przyjmuje także w komis dywany, zastawy stołowe i różnego rodzaju dzieła sztuki.

b. s.

Dział dziecięcy ZDK zawiadamia że...

organizuje dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i średnich w Nowej Hucie **WIELKI KONKURS RECYTATORSKI** dla uczczenia 160 rocznicy urodzin A. Mickiewicza.

Konkurs obejmuje recytacje utworów poetyckich A. Mickiewicza, J. Słowackiego, A. Asnyka, M. Konopnickiej, J. Kasprowicza, K. Tetmajera, L. Staffa, K. I. Gałczyńskiego, J. Tuwima, B. Leśmiana, W. Broniewskiego, A. Słonimskiego, J. Brzechwy i J. Porazińskiej.

Do konkursu należy zgłosić 1—3 wiersze. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 listopada we wszystkich szkołach przez nauczycieli języka polskiego oraz w sekretariacie Działu Pracy Wśród Dzieci. Oś. A-O ul. Nowotki 7. Otwarcie konkursu nastąpi 8 grudnia 1958 r.

Zdobywca pierwszego miejsca będzie nagrodzony dziełami A. Mickiewicza. Warto się więc pokusić i spróbować szczęścia.

*

ogłasza wpisy na lekcje rytmiki dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Rozpoczęcie zajęć zależeć będzie od ilości zgłoszeń, a zatem nie trzeba zwlekać z zapisem. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godzinach 12 do 19 w sekretariacie Działu Dziecięcego Oś. A-O ul. Nowotki 7. Lekcje rytmiki odbywać się będą w tymże Dziale Dziecięcym na Oś. A-0.

Czy chcesz wygrać pralkę elektryczną?

Do 15 grudnia br. trwać będzie bardzo pożyteczny konkurs, którego organizatorami są Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Krakowie i redakcja „Gazety Krakowskiej". Warunkiem konkursu jest dostarczenie (odpłatne) makulatury lub szmat wartości co najmniej 5 zł. W konkursie może wziąć udział każdy mieszkaniec posiadający niepotrzebne szmaty lub makulaturę. Na uczestników konkursu czekają cenne nagrody w postaci pralek elektrycznych, maszyny do szycia, odkurzacza, lodówki, radioodbiorników, teczek skórzanych, piór wiecznych.

Losowanie nagród nastąpi 20 grudnia 1958 r. Warto dodać, że mieszkańcy Nowej Huty posiadają wyjątkowe szczęście w tych konkursach, wygrywając przeciętnie 60 proc. nagród.

Punkt skupu znajduje się przy ulicy Kocmyrzowskiej 12.

Atrakcją Klubu MPiK jest dział sprzedaży czasopism krajowych i zagranicznych

W salonie piękności

Niedawno uruchomiony salon kosmetyczny Spółdzielni „Vita" w Nowej Hucie, o którym pisaliśmy przed dwoma tygodniami, pracuje już „pełną parą". Warto więc zapoznać się z nim bliżej.

W niewielkim, przytulnym hollu, spełniającym również rolę poczekalni, jedna z klientek wybiera właśnie wodę kolońską. Tutaj bowiem znajduje się także punkt sprzedaży kosmetyków wysokiej jakości. Stanowi to dużą wygodę dla odwiedzających salon. Oczekiwanie na wolne miejsce w pokoju zabiegowym uprzyjemnia zciszona muzyka z odbiornika radiowego.

Z prawej strony od wejścia mieści się pokój zabiegowy. Jest on urządzony bardzo estetycznie. Na ścianach wiszą ogromne lustra, a obszerne wnętrze stwarza doskonałe warunki pracy dla personelu. W dwóch wygodnych, nowoczesnych fotelach, pacjentki w pozycji leżącej poddawane są zabiegom kosmetycznym. Czytelniczki, które jeszcze nie korzystały z pomocy tego rodzaju gabinetów, z pewnością zainteresuje kolejność wykonywanych przy zabiegu czynności. Na pełny zabieg kosmetyczny składa się: zmycie twarzy, nagrzanie lampą lub maseczką termiczną celem zmiękczenia skóry, oczyszczenia jej, masaż aparatem elektrycznym, nałożenie maseczki ściągającej skórę, a następnie masaż ręczny i maseczka odżywcza lub upiększająca czy plastyczna.

Pacjentki mają do dyspozycji także różnego rodzaju lampy, jak solux, lampa kwarcowa itp.

Z nowego gabinetu kosmetycznego korzysta coraz więcej mieszkanek Nowej Huty. W najbliższej przyszłości konieczne byłoby ustawienie w pokoju zabiegowym jeszcze jednego fotelu. Przypominamy, że w nowootwartym gabinecie kosmetycznym leczone są choroby skóry i schorzenia włosów pod kierunkiem **dr PASYKOWEJ**.

Po przeciwnej stronie hollu znajduje się pokój do wykonywania manicure i pedicure. I tutaj nie brak klientek.

Utarło się przekonanie, że z gabinetów kosmetycznych korzystają tylko kobiety. Opinia ta nie jest słuszna. Spółdzielnia „Vita" poleca swe usługi także przedstawicielom płci brzydkiej

b.s.

Dlaczego podwyższono opłaty za c. o.

W związku licznymi zapytaniami naszych Czytelników w sprawie podwyżki opłat za c. o. zwróciliśmy się do Dyrekcji Miejskich Ciepłowni w Nowej Hucie, o wyjaśnienie przyczyn tej podwyżki.

W br. Ciepłownie napotykają na trudności w uzyskaniu tanich, a wysokokalorycznych gatunków opału, przede wszystkim koksu i miału węglowego z kopalń górnośląskich. Dostarczany w ub. latach (do 1957 r.) koks z Huty im. Lenina został w br. „przekwalifikowany" i w związku z tym podniesiona została cena za każdą tonę. Pociąga to za sobą rzecz jasna, wzrost kosztów przedsiębiorstwa.

Następnie, od kwietnia br. nastąpił wzrost cen paliwa płynnego używanego przez pojazdy mechaniczne przedsiębiorstw. W związku z tym nastąpił wzrost kosztów transportu. Wzrosły także koszty zużycia energii elektrycznej. Poza tym w br. nastąpiło przedłużenie okresu ogrzewania do 3 maja, zamiast — jak w ub. latach do 15 kwietnia.

W pierwszym kwartale 58 roku i miesiącu kwietniu utrzymała się przeciętnie niższa temperatura, co wpłynęło również na wzrost zużycia opału.

Nie podajemy szczegółowych obliczeń obrazujących wzrost poszczególnych cen i wynikających stąd kosztów, lecz ograniczamy się jedynie do przytoczenia najważniejszych argumentów skłaniających Ciepłownię do podwyższenia opłat za c. o. Równocześnie jednak wraz z wszystkimi Czytelnikami sądzimy, że obecnie Ciepłownie pracować będą znacznie lepiej, że zimą nie będą miały miejsca przerwy w ogrzewaniu i że nie będziemy musieli narzekać na niską temperaturę w naszych mieszkaniach.

Ż.

ZE SPORTU

Pięściarze „Hutnika" na starcie

Wszystkich miłośników boksu ucieszy zapewne wiadomość, że nasza hala garaży jest już przygotowana po przebudowie na rozegranie pierwszych spotkań. Amfiteatralna widownia zapewnia dobrą obserwację ringu ze wszystkich niemal miejsc. Już w najbliższą niedzielę odbędzie się w przebudowanej hali niezwykle atrakcyjne spotkanie pięściarskie o mistrzostwo III Ligi, pomiędzy reprezentacyjną dziesiątką KS Hutnik, a drużyną KS Cracovia.

Szczególnie interesująco zapowiadają się w czasie spotkania pojedynki: **Majewski—Burzyński**, w wadze koguciej, **Słabczyński—Drabik**, w wadze półśredniej i **Wasilewski—Kamiński**, w wadze półciężkiej **Początek meczu w niedzielę 16 bm. o godz. 11.30.** Bilety zniżkowe można nabywać w przedsprzedaży, w lokalu KS Hutnik — Aleja Ludowego Wojska Polskiego nr 4.

Przy okazji chcemy poinformować miłośników boksu, że już wkrótce drużyna Hutnika zostanie wzmocniona wskutek pozyskania znanego zawodnika, reprezentanta Krakowa — **Jerzego Pasławskiego.**

(jd)

„Elegancja" szyje modnie

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że Krakowskie Przedsiębiorstwo Odzieżowe prowadzi w Nowej Hucie dwa Domy Mody. Dziwnym trafem znany jest szerzej mieszkańcom tylko jeden z nich, a mianowicie „Stylowy" na osiedlu B-31. Natomiast mało klientów odwiedza drugi Dom Mody „Elegancja", mieszczący się na osiedlu A-1 przy ul. Hibnera (dawny Dom Rzemiosła).

Poprzednio znajdowała się tutaj Spółdzielnia Krawiecka, a od maja br. lokal został przejęty przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Odzieżowe. Skierowano tutaj pierwszorzędnych krojczych i krawców, co zapewnia wysoką jakość usług.

dr

Muchy w zupie

Refleksje gastronomiczne

Na temat barów i restauracji spisano już tony papieru. Aż dziw człowiekowi, że poczciwe nasze knajpki nie zatonęły w powodzi gazetowych wycinków. Powinny już zginąć doszczętnie, załamać się finansowo, duchowo i kulinarnie — zaprzestać wydawania „posiłków", a w ramach ubocznej produkcji zająć się zelowaniem butów na przykład. Kto wie, czy efekt nie byłby lepszy? Zajmę się przypadkiem konkretnym.

Parę dni temu poszedłem na obiad do tzw. „Zachęty". Jadłospisu naturalnie nie było, ale dzięki uprzejmości kelnera dowiedziałem się że mogę zjeść „schabowy" kotlet pożarski (ew. górski) — specjalność zakładu. Inne potrawy nie były przewidziane.

Zamówiłem kotlet górski i otrzymałem coś, co wyglądało nawet dość zachęcająco, ale w smaku — bułka, ścierka i przyprawy z resztek mięsa.

Restauracja „Zachęta" nie jest wcale wyjątkiem. Mniej więcej podobna sytuacja panuje we wszystkich nowohuckich gastronomach. Kotlet i sznycel są etatowymi potrawami. Kompletnie lekceważone są potrawy jarskie, inne potrawy mięsne nie istnieją. W okolicach 1 i 15 każdego miesiąca sale barów i restauracji zapełnione są pijakami chlejącymi bezprzytomnie wódę i wino. Nawet kawiarnie „Krasnoludek" i „Stylowa" są miejscem pijackich orgii. Gdzie wobec tego spokojny człowiek ma zjeść obiad? W Nowej Hucie — nigdzie. „Arkadia" i „Stylowa" (dziwna kawiarnia z obiadami) — tam jest odrobinę spokojniej i posiłki smaczne są, ale kategoria tych lokali... I-sza i Specjalna — nie na kieszeń przeciętnego śmiertelnika.

Znam rodziny, które w niedzielę nie gotują obiadów — wszystkie prawie korzystają z restauracji krakowskich. Znam samotnych, chorych na żołądki — ci absolutnie nie mają się gdzie stołować. Bary mleczne? To odrębny temat.

Wpadł mi do głowy „heretycki" pomysł. A gdyby tak uruchomić w Hucie ze cztery jadłodajnie bez wina, bez wódki, wydające popularne obiady, urozmaicić jadłospisy — nie tylko kotlet i sznycel, ale potrawy jarskie też? Lokale te powinny być otwarte do godziny 23-ciej, żeby i popołudniowe zmiany ludzi pracujących w kombinacie mogły z nich korzystać.

Zastanówcie się — prawie 100 tysięcy mieszkańców ma Nowa Huta, a porządnej restauracji II-giej, albo III-ciej kategorii nie znajdziesz w mieście.

Trudności lokalowe, dziesiątki innych trudności z personelem itd. Na wszystko jest rada. Trzeba polikwidować knajpy w rodzaju „Zachęty", gdzie wiecznie urzędują pijacy, wybijają szyby, zapaskudzają lokal.

Słyszałem, że w projekcie jest otwarcie baru samoobsługowego. Bardzo to cenny projekt, ale jeżeli w barze znajdzie się chociażby wino, znów przybędzie jedna melina. Bez alkoholu — moi drodzy — koniecznie trochę zważać na żołądki klientów. Jak dotychczas zdaje się patrzono tylko na kieszenie.

LEP

Wykwintną odzież miarową w zakresie krawiectwa-kuśnierstwa wykonują tanio i solidnie z własnych i powierzonych materiałów

DOMY MODY

KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ODZIEŻOWEGO Przemysłu Terenowego w Nowej Hucie:

„Elegancja" ul. Hibnera 17 osiedle A-1

„Stylowy" osiedle B-31, blok 9

Sklep nr 1 osiedle B-31 blok 9 posiada bogaty asortyment odzieży męsko-damskiej

WIELKI WYBÓR TKANIN SEZONOWYCH I FUTER

DYREKCJA

NOWOHUCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

zaprasza

mieszkańców Nowej Huty do Restauracji LUDOWA OSIEDLE B-2, BLOK 40

na smaczne śniadania, obiady i kolacje — oraz DANCINGI — odbywające się w piątki, soboty i niedziele — w godzinach od 18 do 22.

Lokal po remoncie i całkowitej zmianie personelu.

Świat w fotografii

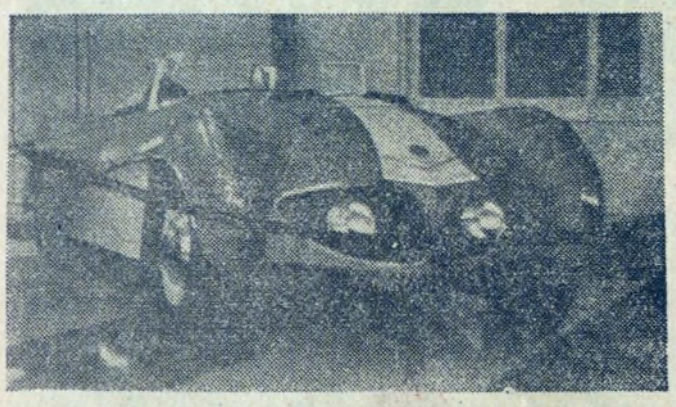

Związek Radziecki — w oczach Zachodu ostatnimi swymi konstrukcjami automobilowymi, przede wszystkim „Wołgą" i „Czajką" wszedł jako równorzędny partdo zmotoryzowanej rodziny światowej. Świadectwem tego mogły być komentarze specjalistów i tłumy oblegające codziennie na „Ekspo 58" modele radzieckich samochodów. Na naszych zdjęciach śmigła „Czajka" i coś zupełnie nowego: samochód sportowy posiadający karoserię zbudowaną całkowicie z tworzyw sztucznych.

Skutery zdobywają świat. Coraz mniejszym powodzeniem cieszą się wszędzie ciężkie, trudne w obsłudze i eksploatacji motocykle. Na głowę biją je lekkie, superwygodne skutery. Ojczyzną ich są Włochy. Produkują je dziś fabryki we wszystkich prawie krajach świata. Oto nadzwyczaj udany model czechosłowackiego skutera „Pionier". Pojemność silniczka wynosi 100 ccm.

A teraz coś dla płci pięknej. Jesień nastręcza zwykle naszym paniom sporo kłopotów: jak ubrać się ciepło, a przy tym elegancko — modnie? Wszystkie te zalety ma taki oto elegancki kostium z wełenki.

Czy aparat fotograficzny może być przedmiotem dostępnym naprawdę dla każdego? Ależ tak, odpowiedzi na to pytanie udzieliły zakłady fotooptyczne w NRD, które wyprodukowały model aparatu fotograficznego bardzo taniego, a jednak zupełnie dobrego. Jego cena wynosi — zaledwie 96 marek niemieckich. Aparat posiada format 18x24 mm. Dużą jego zaletą jest rozmiar (daje się z łatwością schować w kieszeni) i waga wynosząca... 240 g.

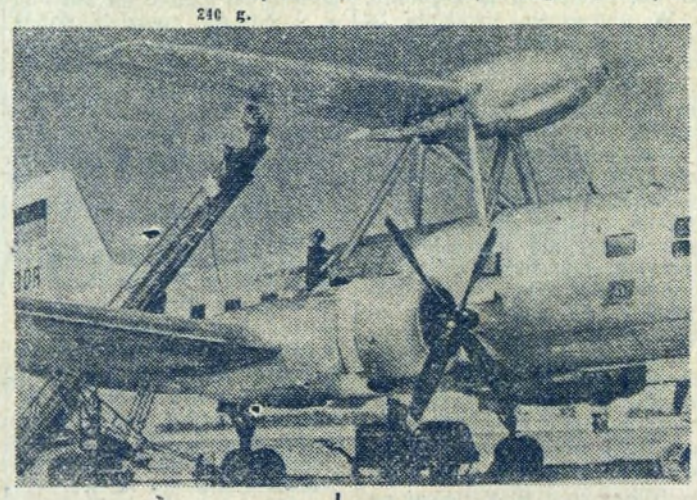

Jeszcze nie tak dawno NRD nie posiadała w ogóle przemysłu lotniczego. Dziś fabryki niemieckie produkują samoloty komunikacyjne, które od razu wchodzą na poważne linie zagraniczne. Szczególnie udaną maszyną jest turbosilnikowy samolot pasażerski „152".

Leszek Maruta

Człowiek podwodny

Siedziałem sobie kiedyś nad zatoką i bezmyślnie patrzyłem przed siebie. Było to letnie popołudnie, upalne i duszne, usposabiające do lenistwa i drzemki. Od strony morza nie wiał żaden, choćby najlżejszy wiaterek. Po płytkim obszarze zatoki przesuwały się zwolna kajaki, a żaglówki kołysały się w miejscu, w daremnym oczekiwaniu na wiatr. Obok mnie grało cichutko przenośne, bateryjne radio. Sentymentalna piosenka jeszcze bardziej podkreślała senny i trochę smutny nastrój gasnącego dnia, harmonizowała doskonale z ciszą lasu i nieustannym poszumem morza. W pewnej chwili uwagę mą przykuł głośny plusk wody w pobliżu. Odwróciłem głowę i ujrzałem w bliskiej odległości wynurzającego się z morza człowieka! Nieznajomy ubrany był w ciemny, staroświecki żakiet, na głowie miał melonik. Dziwny jegomość przez chwilę strącał ze swego ubrania krople wody, wyżymał poły surduta, a następnie począł szybkim krokiem zmierzać do brzegu. Dotarłszy na piaszczystą wydmę, przystanął na chwilę, jakby zachłysnął się ostrym, morskim powietrzem, po czym puścił się biegiem w stronę stojącego w pobliżu kiosku spożywczego. Obserwowałem go z uwagą. Wrócił po chwili, obładowany puszkami szprotów w oleju, wszedł do wody i powoli zaczął pogrążać się w toni.

— Proszę pana! — zawołałem nagle. — Czy nie ma pan przypadkiem przy sobie zapałek? Nieznajomy zatrzymał się i spojrzał na mnie.

— Nie mam! — odparł ochrypłym głosem. — Zostawiłem je w domu! Może pan pozwoli ze mną pod wodę?

— Jakto! Przecież człowiek nie może żyć pod wodą! — wykrzyknąłem przerażony.

— Można się przyzwyczaić! — uśmiechnął się pobłażliwie nieznajomy. — Mnie też z początku było trudno!

Zebrała go, widać, nagła ochota do pogawędki, gdyż zawrócił z morza i przysiadł się do mnie.

— A teraz, panie — ciągnął — za nic bym nie przeniósł się na ląd! Mam tam ładne mieszkanko, słoneczne, w rufie zatopionego wraku. Pościągałem meble, skąd się tylko dało, nawet obrazy — z jadalni storpedowanego statku pasażerskiego. Kiedy rano się budzę, woda pięknie się zieleni, hen, w górze, dołem zaś przechodzi w granat i czerń... A w koło, panie cisza, wielka cisza!.. W blasku promieni słońca mienią się kolorami tęczy meduzy i inne morskie stworzona. Czasem zapląta mi się pod sufitem jakaś zabłąkana szprotka czy makrela. Jak mi się ją uda złapać, mam pyszne śniadanko!

— Więc czemu chodzi pan po szproty na ląd?

— Bo ławica szprotów już przeszła, a ja nie mogę obyć się bez tej rybki!

— A nie znudził się panu taki samotniczy tryb życia w podwodnym świecie?

— Znudził się? Ha, ha, ha! Panie, to przecież piękny świat! Rano, zaraz po śniadaniu, idę sobie na spacer po dnie morza. Zbieram na podwodnych łąkach muszle, wodorosty, kolorowe kamyki, szczątki dawno zatopionych okrętów... Na obiad złowię sobie czasem jakąś flądrę, albo węgorza, potem godzina drzemki i czas zabierać się do pasjansa! Wieczorem naprawiam sieci...

— A nie ciekaw pan nowin ze świata? Spotkań z ludźmi? Rozmów?

— Hm, może i ciekaw! — przytaknął mi niechętnie człowiek podwodny.

— Ot, dobrze, że i pana spotkałem. Co tam słychać na szerokim świecie?

W odpowiedzi przekręciłem gałkę aparatu. Z bakelitowego pudełka popłynął głos spikera: „Na Bliskim Wschodzie w dalszym ciągu trwa koncentracja wojsk Izraela, Jordanii, Turcji, Iraku, Iranu, Libanu, Pakistanu i Jemenu. Na Dalekim Wschodzie przeprowadzono kolejne próbne doświadczenia z bronią termojądrową. Najnowsza bomba „H" jest dziesięciokrotnie silniejsza od poprzednich! Na Południu huragan zmiótł sześć miast i dziesięć wsi. W Wenezueli, Hondurasie, Kolumbii i Haiti wybuchły rewolucje. Na północy powódź zatopiła część Belgii i Holandii, na Dalekim Zachodzie zginęło w katastrofie...

Ale mój gość nie zaczekał na koniec audycji. „Dość! — krzyknął, zatykając sobie uszy. — Idę pod wodę!" Kiwnął mi na pożegnanie ręką i długimi susami popędził w kierunku morza. Szybko pogrążał się w wodzie. Już tylko widziałem jego tors, ramiona, głowę... W chwilę później na fali unosił się jedynie stary, wyrudziały melonik.

Ale ręka nieznajomego szybko wychynęła z toni, pochwyciła kapelusz i ostatni ślad po człowieku podwodnym zniknął w odmętach.

KRZYŻÓWKA

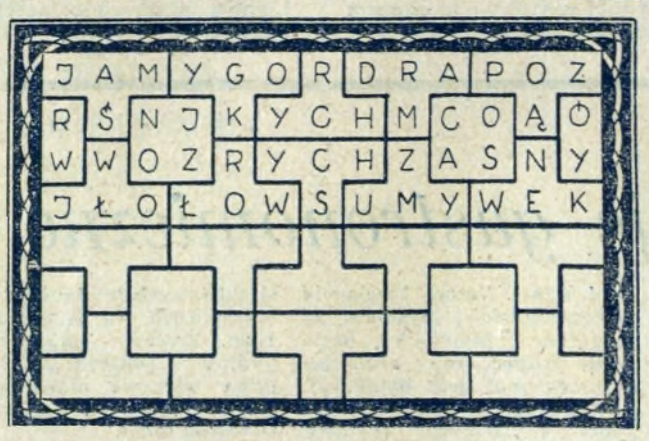

PRZESTAWIANKA

Poszczególne grupy liter z górnej figury przestawić w odpowiednie pola do dolnej części figury tak, aby czytając rzędami poziomymi otrzymać rozwiązanie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym od daty ukazania się pisma z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Humor — rys. B. Dziekan

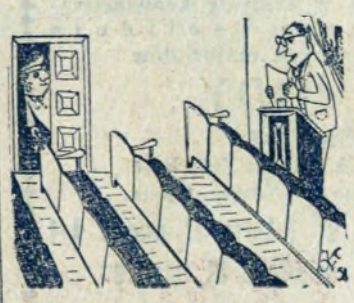

— Przechodząc do następnego punktu referatu, naświetlę znaczenie wpływu biurokracji na obniżenie wydajności pracy...

Z prasy: „Kierowcy taksówek nie chcą jeździć do Nowej Huty na licznik"...
— No, szkoda czasu! — kto daje

— Proszę nie przeszkadzać! Nie widzi pan, że załatwiam interesantów...

Co-gdzie-kiedy?

KINA

ŚWIT: godz. 16, 18, 20 do 18 bm. „Na tropie" prod. franc., od 19 bm. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" komedia muzyczna prod. polskiej.

ŚWIT mała sala: godz. 15, 17, 19 do 16 bm. „Szajka z lawendowego wzgórza" sensacyjny prod. ang., od 17 bm. „Fernand Cowboy" sens. prod. francuskej.

ŚWIATOWID: godz. 16, 18, 20 do 20 bm. „Pigułki dla Aurelii" prod. polskiej, od 21 bm. „Ostatni akt" woj. prod. austriackiej.

ŚWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19 do 16 bm. „Niebieski ptak" sens. prod. włoskiej, od 17 bm. „Złoty kask" dramat prod. franc.

WIEDZA: godz. 11, 17, 19 do 16 bm. „Mord w Berlinie" krym. prod. NRD, 18—20 bm. „Przed maturą" prod. jugosł., od 21 bm. „Niezwykły świadek" sens. prod. NRF.

TEATRY

LUDOWY: 15 bm. godz. 19.15 „Stan oblężenia", 16 bm. godz. 19.15 „Zaklinacz deszczu", 17 bm. nieczynny, 18, 19, 20 bm. godz. 19.15 „Stan oblężenia" (przedstawienie zamknięte).

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47 69. Sekretariat Redakcji 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

S—41